Nr. 369. Kraków, Wtorek 25 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Początek lawiny.

Kraków, 25 lipca.

W dniu dzisiejszym przypada druga już rocznica owej pamiętnej soboty, w której nerwy ludzkie w całym cywilizowanym świecie z naprężeniem wyczekiwały wiadomości, nadejść mającej z Belgradu. Wiadomo było powszechnie, że wieść ta, którą bezzwłocznie miały pochwycić druty i w przeciągu minut niewielu roznieść po całej kuli ziemskiej, rozstrzyga o sprawach wielkich. Na godzinę szóstą wieczorem wyznaczony był termin odpowiedzi serbskiego rządu na ultimatum austro-węgierskiej monarchii. Czekano, czy Serbia udzieli odpowiedzi w oznaczonym terminie, względnie, czy udzieli odpowiedzi zadowalającej. Była bowiem świadomość powszechna, że warunki, jakie Serbia przyjąć miała, były ciężkie. Przyjąć lub odrzucić przedłożone warunki, znaczyło to dla Serbii nałożyć polityce swojej oznaczone granice, albo rzucić na niepewno losy całą swoją przyszłość.

Rząd serbski zastanawiał się nad odpowiedzią dokładnie i do ostatniej chwili nie było pewności, jak odpowiedź ta wypadnie. Zrana oświadczał jeszcze organ urzędowy »Samouprawa«, że Serbia pragnie z monarchią utrzymać życzliwe stosunki sąsiedzkie, że z gotowością zajmie życzliwe stanowisko wobec wszystkich żądań rządu austro-węgierskiego, widząc w nich wypełnienie wiążącego ją obowiązku jako państwa kulturalnego. Rząd serbski oświadczał, że wszystko uczyni, co może, z szczerością i dążeniem, aby wobec monarchii odpowiedzieć wszystkim obowiązkom dobrego sąsiedztwa.

Oświadczenie to urzędowego organu zrozumiano jako zapowiedź przyjęcia w całości warunków habsburskiej monarchii. Na wszystkich giełdach europejskich panowało niezwykłe podniecenie i nastroje zmienne. Gdy w pewnej chwili przyszła wiadomość, że w Belgradzie warunki ultimatum przyjęto, nie uważano jej za nieprawdopodobną bynajmniej. Niektóre dzienniki nie wahały się rzucić jej natychmiast w tłumy w nadzwyczajnych dodatkach. Bądź co bądź chodziło tu o walkę między małem państewkiem, a mocarstwem, które przeciwnika przytłoczyć mogło z miejsca swoją siłą zbrojną, gdyby walka miała być odosobniona.

Okazało się jednak, że artykuł »Samouprawy« zredagował wytrawny dyplomatyczny wyga, który przygotował sobie wyjście na wszelki wypadek. Zapewniał o dobrych chęciach — w sposób ogólnikowy — aby zyskać na czasie. Tymczasem bowiem jęczały druty pomiędzy Belgradem a Petersburgiem. W Petersburgu odbywały się narady gabinetowe, czy poprzeć Serbię, czy zostawić ją własnemu losowi. W Petersburgu przyjść musiało najpierw do porozumienia pomiędzy rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych a ambasadorem francuskim. W Petersburgu miało nastąpić rozstrzygnięcie faktyczne, które zakomunikowane być miało austro-węgierskiemu rządowi drogą bardzo okolną, wiodącą przez Belgrad.

Była znowu sytuacya taka, jak w marcu r. 1909. Sprawa była między Austro-Węgrami a Serbią. Wszyscy wiedzieli jednak, że w istocie idzie tu o sprawę między Austro-Węgrami a Rosyą. Jak w roku 1909 oświadczyły Niemcy przez ambasadora swego w Paryżu, że solidaryzują się zarówno co do formy, jako co do treści z notą austryacką do Serbii, że spodziewają się zlokalizowania dyskusyi, w razie interwencyi trzeciego mocarstwa ukazywały jednak niebezpieczeństwo wielkiego naprężenia między obu grupami mocarstw Europy. Chodziło o to, czy Rosya zlęknie się tego oświadczenia, jak w 1909 r. i czy Serbia zostanie odosobniona ponownie.

Drut z Petersburga tym razem przyniósł wiadomość pomyślną dla rządu serbskiego. Gotowość bojowa armii rosyjskiej była zapewniona. Pod pozorami mobilizacyi próbnej rzuciła Rosya w czasach, zdawałoby się, najgłębszego pokoju, masy wojsk swoich na granice zachodnie, czekając pierwszej sposobności najazdu. Sposobność ta przyszła zapewne nie bez przyczynienia się Rosyi, która metod swych wypróbowała dobrze na własnym dworze, później na Bałkanie. Spodziewała się Rosya, że zalewowi jej nie się oprzeć nie zdoła. Zalew ten szczęśliwie odparto daleko. Serbia zaś uległa losowi straszniejszemu daleko, aniżeli porażka dyplomatyczna z 1909 roku. Opiekunowie jej przyglądać się musieli bezradnie, jak przetratowano ją od brzegu do brzegu. Nie brakło opiekunom tym zapewne dobrych chęci, brakło jednak sił do osłonienia pupila.

Taki był początek lawiny, której z nieopisanym lękiem wyczekiwano w świecie całym od 1909 jeszcze roku. Wiedziano, że przyjdzie, że lada wietrzyk ją zdmuchnie. Powstrzymać jej było niepodobna.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 24 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Położenie jest niezmienione. Na wzgórzach na północ od przełęczy Prisłop i koło Łobaczewki na Wołyniu odrzucono rosyjskie ataki.

W Galicyi wschodniej na południe od Dniestru, przeszkodzono ogniem działowym zbliżeniu się nieprzyjacielskich oddziałów. Na północ od Dniestru wykonały nasze wojska przednie ze skutkiem nocne ataki.

Włoski teren wojenny.

Na nasze pozycye na południe Val Sugana i na pozycye, położone w obszarze Paneveggio i Pellegrino, kontynuował nieprzyjaciel swe gwałtowne ataki bez wszelkiego sukcesu. — W rannych godzinach posunęło się kilka włoskich batalionów dwa razy do ataku z C. Maora wzdłuż grzbietu granicznego. Każdym razem musiał nieprzyjaciel wśród najcięższych strat pierzchnąć. W obszarze Monte Zebio rozbiły się w ciągu przedpołudnia cztery ataki. Po południu ponowili Włosi jeszcze dwa razy atak na północne skrzydło naszego frontu. Zostali oni znowu wśród największych strat odrzuceni. Na wzgórzach na północ i południe od Paneveggio odparto trzy ataki. Podczas nocy załamał się w ogniu jeszcze jeden atak w kierunku Sedaja i atak na wzgórza na południe od Pellegrino.

Na froncie Karyntyi i Soczy nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Eskadra hydroplanów obrzuciła dziś w nocy bardzo skutecznie ciężkiemi, lekkiemi i płonącemi bombami wojskowe objekta w San Giorgio di Nogara, Gorgo i Monfalcone. Spostrzeżono szereg silnych pożarów. Mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

Komenda floty.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 24 lipca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Jak się okazało, wczoraj podane angielskie ataki na front Thiepval — Guillemont zostały wykonane przez części jedenastu dywizyi, z których znaczna część została pośpiesznie z innych frontów ściągnięta. Jedynym sukcesem, jaki nieprzyjaciel zdołał na całej linii osiągnąć, a którego my jeszcze nie naprawiliśmy, było wtargnięcie do kilku domów w Pozieres, co musiał on opłacić nadzwyczajnie ciężkiemi krwawemi stratami. — W Longueval wyrzucił ich z siłą wykonany kontratak brandenburskich grenadyerów, sławnej pamięci z Douaumont, z dołu piaskowego na południowy zachód od Guillemont, w którym nieprzyjaciel przejściowo się zagnieździł. Wydobyliśmy nierannych trzech oficerów i 141 żołnierzy.

Na południe od Somme mniejsze francuskie przedsięwzięcia koło Soyecourt i na zachód od Vermandovillers rozbiły się w naszym ogniu. Walki artyleryi tylko przejściowo słabły.

Nasz łup z walk od 15 bm. według dotychczasowych zestawień wynosi 68 karabinów maszynowych.

Na prawo od Mozy wzmogła się obustronna walka artyleryi częstokroć do wielkiej gwałtowności. Działalności piechoty tu nie było.

Wschodni teren wojenny.

W północnej części frontu i u armii hr. Bothmera prócz walk patrolowych nie było żadnych wydarzeń.

Na północny zachód od Beresteczka zostały silne rosyjskie ataki gładko odrzucone.

Bałkański teren wojenny.

Bez zmiany.

Naczelne kierownictwo armii.

Sytuacya nad Lipą.

Budapeszt, 25 lipca.

»Az Est« donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 23 lipca:

Ogólna sytuacya wojenna na froncie wschodnim w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. **W odcinku Lipy, pod Beresteczkiem, wybudowaliśmy nowe pozycye, leżące wyłącznie na ziemi rosyjskiej, bez najmniejszej przeszkody ze strony nieprzyjaciela.** W jednym tylko punkcie usiłowała armia generała Sacharowa atakować, atak ten jednak został z łatwością odparty i nie wywarł żadnego wpływu na swobodę naszej akcyi.

Wyjazd cesarza Wilhelma na front wschodni.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lipca.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz udał się z zachodniego terenu wojny na wschodni. W towarzystwie cesarza znajduje się szef sztabu generalnego armii.

Zmiany w administracyi niemieckiej Królestwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lipca.

O zmianach w administracyi cesarskiej dla Królestwa Polskiego dowiaduje się Biuro Wolffa:

W miejsce wybranego starostą krajowym na Śląsku landrata Theodora, kierownika działu wyznaniowego przy szefie administracyi dla generał gubernii warszawskiej, został powołany landrat hr. Posadowsky-Wehner do zarządu centralnego w Warszawie. Hr. Posadowsky-Wehner był dotąd szefem okręgowym w Łowiczu. Nadto dotychczas przydzielony do prezydyum policyi w Łodzi landrat Zizewitz przejściowo został powołany do kancelaryi państwowej.

Wypad niemieckich łodzi torpedowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza:

W nocy na d. 23 bm. przedsięwzięły niemieckie łodzie torpedowe z Flandryi wypad aż do okolic w pobliżu ujścia Tamizy, przyczem nie spotkały tam nieprzyjacielskich sił morskich. Podczas powrotu zetknęły się rano dnia 23 bm. z [illegible] angielskimi małymi krążownikami klasy »Aurora« i kontrtorpedowcami. Przyszło do krótkiej walki artyleryjskiej, podczas której osiągnięto celne strzały na nieprzyjacielu. Nasze łodzie torpedowe powróciły nieuszkodzone.

Zmiany w rosyjskim gabinecie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 25 lipca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Petersburga z dnia 23 bm.:

Ostatnie zmiany w gabinecie są następstwem życzenia kół kierujących **złożenia wszelkiej władzy w ręce prezydenta ministrów Stuermera.** Polityka zagraniczna Rosyi nie ulega żadnej zmianie.

Zarządzenia ochronne Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Szotkholm, 25 lipca.

Urzędowem obwieszczeniem został istniejący od r. 1912 **zakaz dla obcych łodzi podwodnych co do jazdy i zatrzymywania się na wodach szwedzkich zaostrzony.** Dalsze rządowe ogłoszenie donosi, że w łączności z tem będą wzmocnione straże, ustanowione celem strzeżenia neutralności na wodach wybrzeżnych.

Sztokholm, 25 lipca.

(Szwedzkie tel. biuro). Po wczorajszem zaostrzeniu zakazu w sprawie pobytu obcych łodzi podwodnych na wodach szwedzkich wydany został **generalny rozkaz bezpośredniego atakowania obcych łodzi podwodnych, znajdujących się na wodach szwedzkich,** których nie rozpozna się jako łodzi podwodnych neutralnych lub handlowych.

Zastój w ofenzywie angielsko-francuskiej.

Kopenhaga, 25 lipca.

»Extrabladet« stwierdza, że **w ofenzywie angielsko-francuskiej nastąpił zastój.** Nieprzyjaciel mimo rozwinięcia ze swej strony olbrzymich sił, odniósł w stosunku do nich nieznaczne tylko sukcesy. Niemiecki komunikat urzędowy donosi, **że wszystkie ataki angielsko-francuskie złamały się, a angielskie i francuskie sprawozdania wojskowe potwierdzają to doniesienie niemieckie w zupełności.** W ten sposób obecna trzytygodniowa ofenzywa doznała tego samego losu, jakiemu uległy wszystkie poprzednie ofenzywy koalicyi na froncie francuskim.

W wypadkach, w których koalicyi uda się ująć w swe ręce inicyatywę, kończy się to z reguły niepowodzeniem. W ten sposób wojska koalicyi, zgromadzone na froncie wschodnim, nic prawie nie zyskawszy, doznały bardzo poważnego osłabienia, zwłaszcza, że wzięły sobie za wzór taktykę rosyjską co do szafowania ludźmi.

Berlin, 25 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Rotterdamu: »Nieuve Rott. Courant«, omawiając położenie na froncie francuskim, oświadcza:

Położenie koalicyi na froncie nad rzeką Somme nie jest już tak pomyślne jak przed tygodniem. Wynik trzeciej wielkiej akcyi ofenzywnej koalicyi nie odpowiada oczekiwaniom, jakie do niej przywiązywano. W ten sposób **koalicya nie jest w stanie dójść do decydującego rozstrzygnięcia,** gdyż opór nieprzyjaciela wzrasta z każdą chwilą, ofiary stają się coraz krwawsze i większe, sukcesy terenowe zmniejszają się coraz bardziej, ofenzywa doznaje zwłoki, a zaczyna się znowu zastój. Wobec tego jest zupełnie rzeczą zrozumiałą, że niemieckie sprawozdanie urzędowe, które przyznaje, iż nieprzyjaciel uzyskał pewne zdobycze terenowe, mówi o **niepowodzeniu ofenzywy koalicyi.**

Druga niemiecka łódź podwodna w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lipca.

»Lokal-Anzeiger« podaje niepotwierdzoną dotąd wiadomość »Basler Nachrichten« z Londynu, według której **druga łódź podwodna handlowa niemiecka przybyć miała do Long Island Sund na wschód od Nowego Jorku. Łódź podwodna zarzuciła kotwicę w dokach portu Bridgeport.**

Zniknięcie »Deutschland«.

Nadto donosi »Lokal-Anzeiger« z Hagi: »Daily Chronicle« dowiaduje się z Nowego Jorku z d. 20 bm.:

O świcie okręt »Deutschland« zniknął. Z brzegu nie można było stwierdzić, czy jedynie ściągnięto maszty i peryskop, czy też łódź podwodna już odpłynęła.

Jak donoszą, okręty wojenne ententy zarzucają sieci w odległości 50 mil od portu.

Koalicya wobec St. Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

»Times« donosi z Waszyngtonu z dnia 21 b. m:

Sojusznicy nie założyli protestu z powodu »Deutschland«, ale ambasadorowie Anglii i Francyi wskazują ciągle na kłopoty, jakie wynikną dla Stanów Zjednoczonych, jeżeli one uznają »Deutschland« za okręt handlowy.

Kazimierz Tetmajer.

W czas wojny.

U krawca Baczakiewicza w kuchni.

Krawiec Baczakiewicz poznał los. Naprzód owdowiał, pozostając z jedną dziewczynką dziesięcioletnią i dwoma chłopcami lat ośmiu i siedmiu. Potem zapadł na oczy i zaczął niedowidzieć. Skutkiem tego począł szyć wolno i źle. Roboty ubywało, czeladnik go opuścił, pozostał z trojgiem dzieci sam.

Nigdy go zanadto nie szanowano, nigdy bowiem nie przestał być biedny. Jeden miał tylko okres świetności w życiu, kiedy panu radcy miejskiemu Dzielnikowi poprawił spodnie w samym Lwowie zrobione. Wówczas naprzód radca Dzielnik, potem radca Cielątnicki zamówili sobie u niego spodnie. Spodnie wypadły nienajgorzej i przyszedł sam burmistrz Poklepacz. Wszedł osobiście do kuchni, która służyła za mieszkanie krawcowi Baczakiewiczowi, to jest wścibił głowę przez drzwi i zawołał: panie Baczakiewicz, przyjdźno pan do mnie jutro rano...

Sam burmistrz, który miał na jednym rogu rynku sklep z wędlinami, na drugim rogu rynku szynk, a oprócz tego handlował drzewem na spółkę z żydami. Zdawało się, że krawiec Baczakiewicz wstąpił w okres chwały. Sam znakomity majster Zieliniak, który miał trzech czeladników, raczył na niego spojrzeć zezem i ruszyć czapką w odpowiedzi na ukłon, podczas kiedy dawniej nie spoglądał wcale, a kiwał tylko głową. Majstrowi Zieliniakowi zresztą o klientelę »miejscową« nie szło — ubierał w okolicy dzierżawców, a nawet niekiedy praktykantów »po wielkich domach« — lekceważenie więc jego było czyste i wyniosłe.

Krawcowi Baczakiewiczowi uśmiechnęło się słońce — myślał o wzięciu nowego mieszkania z pokojem. Aliści sen o szczęściu nie trwał długo. Czeladnik spodnie pana burmistrza przy prasowaniu przypiekł — powstała żółto-czarna plama.

Nadaremnie krawiec Baczakiewicz pracował w pocie czoła nad usunięciem przysmalenia, napróżno pobiegł do Arona Biedla, który miewał materyały, lub próbki materyałów. Niepodobna było takiej sztuki znaleźć. W czem nie było nic dziwnego, gdyż spodnie pana burmistrza miały być zrobione z resztki kupionej na licytacyi we Lwowie przy okazyi przez radcę Dzielnika.

Rozpacz ogarnęła duszę krawca Baczakiewicza.

Gdy przyszedł ów straszny dzień, krawiec Baczakiewicz chwiał się od piątej rano na nogach i kołysał się, jak błędny od ściany kuchni do ściany. Błysk jego chwały zapadł w cień. Wychylił głowę z wody, jak karp i jak karp pogrążył się w toni.

Nigdy go zanadto nie szanowano przedtem, a od tego zdarzenia poczęto lekceważyć tem więcej, że wydawało się przez chwilę, iż się wydobędzie nad poziom powszechnej biedy. Krawiec Baczakiewicz stał się poturadłem jeszcze więcej niż był przedtem.

Jakiemże dopiero, gdy naprzód stracił żonę, która jeszcze jako tako podtrzymywała dom i honor domu, a potem gdy począł tracić oczy.

. . . .

Wokoło miasteczka grzmiały działa. Grzmiały coraz bliżej i coraz okropniej. Zamożniejsi uciekli, ubożsi zostali. Krawiec Baczakiewicz pozostał z dziećmi. Było to w trzy lata po śmierci żony.

Siedzieli zawsze w tej samej kuchni i słuchali. Dziewczynka miała już lat trzynaście, synowie lat jedenaście i dziesięć.

Średni, Władek, chory był na gorączkę. Co mu było, krawiec Baczakiewicz nie wiedział. Był to tyfus, czy febra, czy gorączka z głodu? Nie wiadomo. Lekarza w miasteczku już nie było. Wyjechał przed inwazyą. Chłopiec leżał na tapczanie, czasem majaczył, a czasem był zupełnie przytomny. Jedną oddawał usługę reszcie rodziny, że nie chciał wcale jeść. U krawca Baczakiewicza bowiem nie było co jeść tak dalece, prawie na pół jednej osoby o średniem zapotrzebowaniu. Natomiast wody pił, ile chciał.

Kanonada przystępowała ku miasteczku wielkiemi krokami. W końcu w samym środku rynku, »jak na Amen Opatrzności« podług wyrażenia baby kościelnej Agnieszki, padł granat rosyjski. Wyrwał okrutną dziurę w gruncie, błotem zachlastał ćwierć rynku i zabił psa. Za tym granatem przyleciał drugi, ale ten już zwalił piekarnię, dwie lipy i zabił troje ludzi. Trzeci zapalił stodołę furmana Krupowskiego i pokaleczył jedenaścioro osób i trzy konie. Za granatami przyleciały szrapnele, siejąc śmierć i rany. Ludzie widząc, że nie przelewki, pomyśleli o schroniskach. Poczęli się kryć do piwnic.

Pomyślał też o tem krawiec Baczakiewicz.

Ale co było robić z Władkiem? Wzięli go oboje z trzynastoletnią Jadwinią z tapczanem, najmłodszy Staś pomagał, wysunęli z kuchni i chcieli nieść do piwnicy domowej. Aliści naprzód przekupka Barbara postawiła »veto« ze względu na chorobę Władka. Wlazła ona do piwnicy z dwojgiem swoich małych z drugiego męża i z czworgiem swojej najstarszej córki. Za nią poszła sklepiczarka Chaja Kitzlerowa z siedmiorgiem dzieci. Jeszcze zarazę przyniesie. Przyłączył się i mularz Muchała, choć dzieci nie miał. Ot tak, do towarzystwa. Nie pozwolili chorego wnieść do piwnicy. Gdy się zaś Baczakiewicz napierał i prosił, Muchała zawołał:

— Panie Baczakiewicz, o cóż też ta panu idzie! Czy wam też to nie wszyćko jedno z głodu, czy od kuli?

— »Solche Bettler!« — krzyczała Chaja Kitzlerowa. — Jak będziemy tu siedzieć tydzień, to nam tu pozdychacie z głodu! Tu wam nikt nie da nic! Ny! Na co się pchać z zarazą?

— Idźcie psiekrwie z tą zarazą! — klęła przekupka Barbara. — Dzieci ludzkie zapaskudzicie!

— Biła was na śmierć nędza, cholery piekielne, co się tych kul tak boicie?!

— Słusznie powiadają kum Muchała! Idźcie, choroby, ciągcie się z tem śmierdzącem ścierwem, bo jak nie, to jak Boga kocham!!...

I podsunęła rękaw nad pięścią, jak pół bochenka chleba.

Krawiec Baczakiewicz pociągnął ku sobie tapczan. Pociągnął, bo musiał. Chaja Kitzlerowa pchnęła w tapczan drągiem szczotki, porwanej ze sklepu.

Krawiec Baczakiewicz cofnął się. Był sam jeden z trzynastoletnią córką i dziesięcioletnim synem. Drżał na całem ciele, a łzy poczęły mu się sypać z oczu. Powrócił z tapczanem i dziećmi do kuchni.

(C. d. n.)

Stosunki włosko-niemieckie.

Dzienniki włoskie zapowiadają, że w najbliższych dniach należy się spodziewać oficyalnego wypowiedzenia wojny włosko-niemieckiej. Nie jest wprawdzie ustalone jeszcze, kto wojnę wypowie: Włochy czy Niemcy. Dzienniki włoskie jednak wiedzą dokładnie, że wojny dotyczą właśnie narady ministeryalne, które się odbywają w Rzymie. Być może większe jest prawdopodobieństwo, że nie Niemcy lecz Włochy objęłyby rolę strony wyzywającej. W każdym razie wedle tego dobrze poinformowanego źródła, rząd włoski zamierza poczynić tego rodzaju zarządzenia represyjne, że Niemcom nie pozostawałoby nic innego, jak tylko zgodzić się na stan wojenny.

O zarządzeniach represyjnych mówią Włosi wyraźnie, o odwecie za postępowanie Niemców. I słowa te przyjmują Niemcy z uśmiechem politowania. Rzekomo iść ma o naruszenie umowy, pomiędzy Niemcami a Włochami zawartej w sprawie traktowania obustronnych poddanych na wypadek wojny. Umowa dotyczy traktowania osób prywatnych oraz ich mienia. Poddani włoscy, przebywający w charakterze robotników w Niemczech oraz w obszarach okupowanych Francyi i Belgii, rozpoczęli właśnie tłumną reemigracyę do ojczyzny. Oczywiście nie nostalgia ich gna z powrotem, lecz nakaz, otrzymany ze strony właściwej. Władze wojskowe niemieckie ze znacznem niedowierzaniem odnoszą się do tej wędrówki. Wobec głosów prasy włoskiej, domagającej się namiętnie wypowiedzenia wojny Niemcom, niedowierzanie to bynajmniej nie jest nieusprawiedliwione. Pozwalać na powrót swobodny do kraju robotnikom w popisowym wieku, znaczy to przyczyniać się do wzmocnienia siły zbrojnej przyszłego wroga. A dodać trzeba, że w stosunkach normalnych liczba robotników włoskich w Niemczech dochodzi 180.000. Rząd włoski zaprotestował za pośrednictwem szwajcarskiego rządu przeciw temu uszczupleniu swobody ruchów włoskich poddanych wbrew umowie. I niemiecki rząd okazał się na tyle ustępliwym, że sam interweniował w general-gubernatorstwie belgijskiem w sprawie złagodzenia rozporządzeń odnośnych. Uczynił to, jakkolwiek wedle brzmienia umowy poddani stron obu mieli wprawdzie zapewnioną swobodę opuszczenia terytoryów odnośnego państwa, ale tylko w czasie oraz drogami, które dotyczące władze oznaczą. Zakaz wyjazdu, wydany przez wojskowe władze mógł być spowodowany tedy względami czysto wojskowej natury. Mimo tej interwencyi, świadczącej o dobrej woli Niemiec, Włochy zrezygnowały z dalszego prowadzenia rokowań i przystąpiły na razie do otwartej wojny gospodarczej, w perspektywie ukazując i wojnę z bronią w ręku.

Oba rządy, niemiecki i włoski ogłosiły już komentarze, odnoszące się do tego zatargu. Jest rzecz jasna, że sprawa ta posłużyła Włochom tylko za pretekst, którego się chwytają, by zagadkowe stosunki z niemieckiem państwem trwające dotychczas, ostatecznie jakoś wyjaśnić. Ton, w jakim trzymane jest wyjaśnienie ze strony niemieckiej, pełen jest umiarkowania i dziwnego spokoju. Równie spokojnie omawia sprawę cała prasa niemiecka. Robi to wrażenie, jakgdyby wszyscy w Niemczech podzielali złudzenia polityków takich, jak Bülow lub R[illegible] obozu jest tylko fatalną omyłką, która się da naprawić w przyszłości. Twórca pomysłu trójprzymierza, Bismarck, zawsze liczył się z tem, że Włochy mają swoje specyalne interesa, które je różnią z Austro-Węgrami, a zarazem inne, które je z Anglią łączą. Mimo to dla zapewnienia neutralności ich w wojnie z Francyą, trzymał je przy trójprzymierzu, i tę politykę stosowano później usilnie, gdy antogonizm z Austro-Węgrami całkowicie przechylił Włochy na stronę koalicyi. Przed wybuchem wojny włosko-austryackiej Niemcy za wszelką cenę starały się doprowadzić jeszcze do porozumienia, wysyłając do Rzymu umyślnie ks. Bülowa, zaopatrzonego w wyjątkowe pełnomocnictwa. Gdy nie udało się uchylić wojny z Austro-Węgrami, starały się Niemcy przynajmniej utrzymać w mocy własne przyjazne stosunki z Włochami. W tym celu zawarta została pomiędzy niemieckim sekretarzem stanu, Jagowem, a ambasadorem włoskim Bollatim dnia 21 maja 1915 osobna umowa pomiędzy oboma państwami, którą Włosi ze swej strony obecnie zrywają.

Z komunikatów oficyalnych stron obu wiadomo już dostatecznie, że umowa ta była od początku tylko na papierze. Właściwie, gdyby chciano istotnie przestrzegać obowiązujących umów i międzynarodowego prawa w stosunkach pomiędzy obydwoma państwami, nie byłoby potrzeba zawierać osobnej w tym celu umowy. Układ handlowy między Niemcami a Włochami wygasa dopiero z końcem 1917 r. Początki wojny i postępowanie Rosyi, Francyi i Anglii wobec nieprzyjacielskich poddanych oraz prywatnego ich mienia, nauczyły wszakże, że wszystkie międzynarodowe umowy są martwą tylko literą. Osoby cywilne, przebywające w obrębie nieprzyjacielskiego państwa, z chwilą wybuchu wojny zostały w rzeczywistości pozbawione wszelkich praw, zagwarantowanych dotychczas. Umowa z 21 maja 1915 była zapewnieniem uroczystem, że pomiędzy Włochami a Niemcami obowiązujące postanowienia międzynarodowe na wypadek wojny obowiązywać będą wyjątkowo i nadal. I oczywiście ta umowa podzieliła losy wszystkich umów, zawartych na wypadek wojny, t. zn. pozostała na papierze, w rzeczy samej zaś gwałcona była ustawicznie. Wbrew umowie zarekwirowały Włochy wszystkie statki handlowe niemieckie, 36 jednostek o pojemności przeszło 200.000 ton, które zaskoczone wojną pozostały w portach włoskich, jako neutralnych. Należytości za te statki nie zapłaciły Włochy dotychczas, wymawiając się, że dotyczące postanowienie haskie nie ustala wyraźnie terminu zapłaty, zapłacić więc mogą po wojnie. Zabroniono następnie wszelkiego ruchu handlowego z Niemcami pod karą konfiskaty. Cenzura pocztowa nie dopuszczała doręczania papierów wartościowych, weksli, nakazów płatniczych, wymawiając się zakazem prowadzenia handlu z Niemcami. Faktycznie tedy uniemożliwiono poddanym niemieckim ściąganie należytości w obrębie państwa włoskiego. Wreszcie ogłosił rząd włoski za nieobowiązujący nadal traktat handlowy z Niemcami, zapowiadając przyłączenie się do wojny gospodarczej koalicyi przeciw państwom środka w powojennych czasach. Zerwanie umowy z 21 maja 1915 wreszcie jest dopełnieniem powinności formalnej wobec tego, co w rzeczywistości praktykowało się już od roku.

Niemcy przygotowani są na to, że Włochy wyciągną konsekwencye ostatnie i wypowiedzą wojnę otwartą. Położenia wojennego nigdzie to zmienić nie może. Włochy nie mają dość sił, by przerwać opór wojsk austro-węgierskich, tem mniej będą chcieli osłabiać je, by wesprzeć Francuzów na froncie zachodnim. Tego rodzaju projekty przedstawiano niejednokrotnie już Włochom. Nie dały się ująć dla tych planów nawet za cenę opanowania drugiego wybrzeża Adryatyku. Wyprawa włoska do Walony pozostała w tak nikłych granicach, że wcale nie wchodzi w rachubę. Jeśli więc nie kwapili się tam, dokąd ciągnęły ich własne interesa, odpowiadające narodowej ich dumie i ekspansywnym planom, gdzie można było liczyć na pewnego rodzaju entuzyazm w narodzie, jak swego czasu w trypolitańskiej wyprawie, to tem mniej należy się spodziewać chętnego i istotnego współudziału Włoch we francuskiej kampanii. Włosi zbyt są wyrachowani na to, by się bić o interesa cudze, choćby najidealniejsze. Jeśli do współdziałania przyjdzie faktycznie, będzie ono miało tylko demonstracyjne znaczenie.

Wojna odbije się więc tylko na gospodarczych stosunkach. Import włoski do Niemiec wynosił przed wojną 317.6 milionów marek rocznie, import niemiecki do Włoch 393.4 milionów marek. Handel zewnętrzny obu państw nie konkurował, owszem uzupełniał się wzajemnie. Czy Włochy dobrze wyjdą na przystąpieniu do gospodarczego bloku koalicyi, z której członkami albo współzawodniczyć będą musiały z powodu identycznego wywozu, albo też utrzymywać stosunki handlowe kosztem daleko wyższych cen, oto jest pytanie. Zdaje się, że rozwiązanie jego niezbyt dla Włoch będzie korzystne. Raz porwane jednak w tryby koalicyjnej maszyny, muszą już dać się obracać do końca.

Stopp.

Straty I Brygady Legionów polskich w czerwcu r. b.

Lwów, 24 lipca.

„Kuryer Lwowski" z 23 b. m. przynosi informacye o stratach, jakie w walkach, stoczonych przez Legiony polskie w czerwcu r. b. poniosła I. Brygada. Informacye te poniżej podajemy:

W bojach czerwcowych na Wołyniu polegli z I. Brygady: Jan Niemeczek (pseud. „Żubr") 6 komp., II. baonu; Eug. Frodyma, szereg. 5 komp. II. baonu; Józef Brygała, szereg. 1 k. I b.; Józef Jachnicki, szereg. 6 k. II. b. i L. Dobrowolski, szereg. komp. kar. masz., wszyscy z 5 (dawniej 2) pułku I. Bryg. pp. Berbeckiego. Rannych w tymże okresie pułk miał 20, w tej liczbie 2 oficerów (ppor. Maryan Raczyński i ppor. Bolesław Krzyżanowski, ten ostatni pozostał w linii); 2 sierżantów (Jastrzębski Mieczysław i Waligóra Władysław); 3 kaprali; reszta — starsi żołnierze i szeregowcy.

Ranni zostali między innymi: dnia 9 VI. st. żołn. Teofil Drzewiecki, szer. Jan Pająk, szer. Józef Baran, szer. Jan Burda. Kontuzyowany sierż. Nebelski [illegible] na odcinku I. baonu ranny został kulą szrapnelową kapral Józef Tymków i na patroli III. komp. III. b. kapral Stanisław Dąbrowski z pow. Chrzanowskiego (Galicya).

Dnia 13 z. m. podczas ataku ppor. Mazura na nowe leśne pozycye ros. na t. zw. „Garbiku" ranni zostają następujący żołn. I. baonu pp.: sierż. pl. III. komp. (pozostał w linii), kapral Petry Bolesław, II. pl., 3 komp. i szer. I. pl. III. k. Zbigniew Chudecki. W tymże ataku ranny w głowę szer. II. pl. III. k. III. baonu Józef Renig.

Dnia 16 ub. m. podczas patrolowania przedpola ros. przednich pozycyj został ciężko ranny wybuchem podłożonej miny komendant patrolu Władysław Kaliński (pseud. Zubosz), ostatnio komendant plutonu w komp. kapitana dra Kukiela, najstarszy sierżant w brygadzie, słuchacz politechniki lwowskiej i gorliwy współpracownik ruchu militarnego przed wojną.

Piąty batalion 7 p. I. brygady miał względnie łatwiejsze zadanie. Zagrożony atakiem 6—8 czerwca, utrzymał a nawet wzmocnił linię wedet i wypłoszył nieprzyjaciół, którzy taktyką stosowaną na całym odcinku Legionów starali się zbliżyć do naszej linii obronnej. Strat miał stosunkowo najmniej ze wszystkich batalionów piechoty I. brygady. Piąty batalion prócz kilku lekko rannych nie może w swych szeregach doliczyć się 2 zabitych: szer. Stan. Szustra, ucznia szk. handlowej z Królestwa i kaprala Artura Miatkowskiego, Warszawiaka, rannego już przedtem dnia 25 października 1915 roku w bitwie pod Kuklami. Kulą w brzuch dnia 13 czerwca b. r. na patrolu 3 komp. Miatkowski ranny zostaje śmiertelnie koło rzeczki G. w pobliżu wsi K.

Największe stosunkowo straty w tym czasie poniósł VI. batalion majora Fleszara, który przez dłuższy czas miał jako główne zadanie powierzoną sobie obronę reduty Piłsudskiego. Reduta ta — klucz pozycyi, ściągała na siebie uwagę nieprzyjaciela; liczba pocisków artyleryjskich rzucanych jednego dnia na redutę dochodziła do 130; liczba min do 50. Strzały karabinowe na dystans 45—120 kroków trafiają w otwory u tarcz żelaznych, ochraniających strzelnice. Nic też dziwnego, że były dni, kiedy na reducie liczono kilku rannych nawet podczas zwykłej walki pozycyjnej: od dnia 3 maja do 26 czerwca reduta liczyła 27 strat w rannych i zabitych:

Oto ich nazwiska: Walenty Możdżeń, z Kieleckiego, zabity granatem; August Görlich, zabity szrapnelem; Edmund Rybowski, ranny w głowę kulą karabinową; J. Priebe kapral (kontuzya); Aleksander Bałamatow (pseudonim „Berger"), Rosyanin, służący w Legionach, zabity kulą karabinową przez otwór w strzelnicy; Stanisław Dyjak, ranny w rękę kulą karabinową; Szczerba Włodzimierz, w bok kulą karab.; Józef Kapica kulą kar. w głowę; Józef Puszka (Lublinianin) ekrazytówką w rękę; Jan Świątkowski, sierżant, kontuzyowany i potłuczony wybuchem miny; Antoni Michalik, kapral (saper), szrapnelem; Kazimierz Bernacki kulą karabinową w nogę podczas gaszenia pożaru pomiędzy placówką Reduty Piłsudskiego a ros. „Orlem gniazdem"; Wład. Wieczorek ranny kartaczem w szyję podczas pożaru dnia następnego; Józef Moskalik, star. żoł. (kulą karabinową); kapral Zdzisław Żuławski (kontuzya); Maryan Przanowski lekko ranny kulą karab. na czujce; Wacław Pląskowski kulą w ucho; Kasper Bystry odłamkiem miny w bok; Musiał, telefonista, kontuz. wybuchem ros. miny; kapral Julian Kozubek w rękę eksplozyą miny; Jan Kruczek (saper) śmiertelnie ranny kulą kar.; sierż. Stefan Kowalski (pseud. „Lewkos") i Kowalski Wład. — odłamkami min wyrzuconych przez ros. miotacz min (lekko); st. żoł. Jan Jadrowski i Władysław Grela odłamkiem ekrazytówki ros. (lekko).

Z wymienionych podoficerów i żołnierzy 18 należało do VI. bat. Fleszara, który od maja b. r. zapłacił największy haracz krwi.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Z Centrali krajowej dla odbudowy Galicyi. — W dniu 20 b. m. objął p. dr Roger bar. B a t t a g l i a agendy sekcyi dla przemysłu, rękodzieła i handlu w Centrali krajowej dla odbudowy Galicyi, której biura — jak wiadomo — mieszczą się w Krakowie przy ulicy Czystej l. 16.

Chorego obecnie wiceprezydenta namiestnictwa p. Stanisława G r o d z i c k i e g o, szefa Centrali, zastępuje radca namiestnictwa p. N o e l, szef prezydyalny tej instytucyi.

Szef sekcyi budowlanej Centrali, radca dworu p. Roman I n g a r d e n objął już także urzędowanie; do sekcyi tej przydzielony jest starosta p. Ludwik C a s p a r y.

W sekcyi rolniczej, której szefem będzie prof. dr Julian N o w a k, pracują komisarze powiatowi Grązlewicz i Rodich, oraz szereg młodszych urzędników.

Osobny dział prowadzony jest w Centrali w sprawie organizacyi pomocy wojskowej dla rolników. Z ramienia namiestnika bar. Dillera urzęduje w Centrali pułkownik hr. L a m e z a n.

W ścisłym związku z Centralą pozostaje krajowe biuro ewidencyi pracy, prowadzone przez komisarza p. W i e c z o r k a; biuro to przydziela rolnikom partye jeńców do prac polnych.

W dniu 11 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie pierwsze posiedzenie Rady przybocznej Centrali.

Pogrzeb ś. p. dra Maurycego Rudzkiego, profesora astronomii w uniwersytecie Jagiellońskim, odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ulicy Kopernika L. 25. W uroczystości pogrzebowej wzięli udział profesorowie uniwersytetu z rektorem profesorem drem Kostaneckim, oraz dziekanami wydziałów, b. wiceprezydenci miasta dr Zoll i dr Nowak, wreszcie grono przyjaciół, znajomych i uczniów zmarłego uczonego.

Po wyniesieniu trumny ze zwłokami zasłużonego profesora, zabrał pierwszy głos dziekan wydziału filozoficznego profesor dr Ct. Z a r e m b a i pożegnał ś. p. dra Rudzkiego imieniem uniwersytetu krakowskiego.

Zmarły ś. p. profesor dr Maurycy Rudzki — mówił profesor dr Z a r e m b a — należał do najwybitniejszych polskich uczonych w dziedzinie matematyki, mechaniki, astronomii, fizyki i geografii. Specyalnością jego była jednak geofizyka i w tej dziedzinie był wogóle jednym z najznakomitszych pracowników. O naturze zagadnień, nad któremi się ś. p. profesor dr Rudzki naukowo zastanawiać lubił, świadczy znakomita jego praca, drukowana w Rocznikach Akademii Umiejętności w Krakowie w roku 1901 pod tytułem: »O wieku ziemi«. [illegible] nie tylko na polu nauki międzynarodowej, ale zasługi [illegible] że na polu nauki polskiej, a to głównie przez ogłoszenie znakomitych podręczników, a mianowicie: 1) Fizyka ziemi (r. 1909, tłomaczona na język niemiecki), 2) Gwiazdy i budowa wszechświata (r. 1912) i 3) Astronomia teoretyczna, w dwóch tomach (r. 1914). Przed dwoma tygodniami oddał zmarły do druku dzieło pod tytułem: »Meteorologia«. Okazuje się, że nawet ciężka choroba nie zdołała oderwać go od działalności naukowej.

W końcu podniósł profesor dr Zaremba zasługi ś. p. dra Rudzkiego, położone około krakowskiego obserwatoryum astronomicznego.

Imieniem uczniów i pracowników obserwatoryum krakowskiego, którego zmarły był dyrektorem, pożegnał zmarłego docent dr D z i e w u l s k i i streścił jego zasługi, jako profesora i wychowawcy.

Następnie ruszył żałobny orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. proboszcza R y c h l a k a, na cmentarz krakowski, gdzie złożono na sen wieczny śmiertelne szczątki znakomitego uczonego.

Uroczystość w szpitalu twierdzy. W szpitalu twierdzy Nr 4 oddział 4 odbyła się onegdaj skromna, prawdziwie żołnierska uroczystość, urządzona staraniem chorych żołnierzy, ku czci komendanta oddziału, profesora uniw. dra Fr. K r z y s z t a ł o w i c z a. Wchodzącego na salę profesora przywitali chorzy, ustawieni w szpaler przez plut. S. Schmausa, poczem wygłosił stosowne przemówienie asp. of. L. Kronenberg, dziękując profesorowi za jego opiekę nad chorymi przez cały czas od wybuchu wojny. Po przemówieniu wręczono profesorowi album pamiątkowe z podpisami chorych; uroczystość zakończono okrzykiem ku czci profesora, prawdziwego opiekuna chorych żołnierzy.

Z okazyi tej uroczystości złożyli żołnierze kwotę 50 K na fundusz wdów i sierót po legionistach; na ten sam cel złożył profesor dr Krzyształowicz 100 koron.

Ostatni występ p. Ady Sari. Dzisiaj występuje po raz ostatni, na trzy tylko występy pozyskana przez naszą operę p. Ada Sari-Szayerówna, w „Opowieściach Hoffmana". — Gorące przyjęcie tej śpiewaczki zapewnia i ostatniemu jej występowi powodzenie. Dalsze partye śpiewają: pp. L. Geitler, J. Nowakowska, W. Jastrzębska, J. Stępniowski, H. Zathey, A. Isakowicz, G. Senowski i in. — W przygotowaniu nowość nigdy nie grana jeszcze w Krakowie operetka J. Offenbacha „Wesele przy latarniach" i „Cavaleria rusticana".

Klub młodocianych. Pod opiekuńczem skrzydłem niestrudzonego w swych pracach i zabiegach I. Koła T. S. L. powstanie w dniach najbliższych w mieście naszem organizacya dla chłopców z ulicy, wśród których coraz groźniejsze szerzy się zdemoralizowanie, to jest »Klub młodocianych«. Taką nazwę nadała zrzeszeniu organizatorka klubu, p. St. Okołowiczówna, znana z prac swoich na polu piśmiennictwa i pedagogii, która, jako miłośniczka dziatwy, od dłuższego czasu usilne robiła starania, by zrzeszyć chłopców małoletnich, pozbawionych opieki moralnej i tę opiekę nad nimi umiejętnie roztoczyć. Próżne byłyby to jednak wysiłki, bo przechodzące siły nauczycielki w tych ciężkich czasach, gdyby nie T. S. L., które przyjęło nowy ciężar wydatków materyalnych, związanych z utrzymaniem Klubu. Za czyn ten wdzięczni będą niezawodnie I. Kołu T. S. L. wszyscy, którym na sercu ciężyła niedola młodocianych ofiar wojennej zawieruchy i którzy interesują się losami powstającego Klubu.

Zadaniem Klubu jest uszlachetnić zaniedbanych, albo zdeprawowanych przyszłych członków naszego społeczeństwa, podnieść ich kulturę moralną, rozbudzić poczucie godności ludzkiej i godności narodowej, rozwinąć zamiłowania estetyczne, wskazać szlachetniejsze ideały i dążenia, wreszcie ułatwić zdobycie zajęcia zarobkowego, aby uchronić od żebractwa, włamywania i t. p. zgubnych spekulacyj.

W Klubie dla chłopców zorganizowane będą: a) pogadanki z dziejów ojczystych, w barwnych, treściwych obrazach przedstawiające dzieje Polski, która ma tak piękną przeszłość, a której oni są synami; b) zwiedzanie zabytków historycznych i poznawanie pamiątek, oraz zaznajomienie młodocianych z dziełami sztuki naszej; c) wycieczki za miasto i na łonie natury pogadanki naukowe lub etyczne; d) nauka śpiewu choralnego; e) nauka gry na mandolinie, skrzypcach i t. p. instrumentach, jakie w przyszłości Klub zdobyć zdoła; f) kursa rysunków i malarstwa z natury; g) zajęcia ręczne; h) dostarczanie członkom Klubu środków uczciwego zarobkowania.

Towarzystwo pszczelarskie. Celem podniesienia hodowli pszczół, która zwłaszcza dla mniejszych rolników i właścicieli ogrodów stanowić może bardzo wydatne źródło dochodów, zawiązało się w Krakowie w dniu 21 b. m. Towarzystwo pszczelarskie. Zadaniem jego będzie szerzenie zamiłowania do pszczelarstwa, wzajemne pouczanie się, wspólne zaopatrywanie się w ule, pszczoły, narzędzia pszczelnicze, karmę sztuczną, ułatwianie zbytu miodu i t. p. Inicyatorem tej ze wszech miar pożytecznej i zdrowej myśli jest inspektor szkolny p. Józef L o r e n z w Krakowie, który już od kilku lat zabiega gorliwie około podniesienia pszczelnictwa i w tym celu urządza liczne kursa i pouczenia, a w ostatnich czasach prowadzi teoretyczny i praktyczny kurs pszczelnictwa na kursach im. Baranieckiego, w szkole inwalidów wojskowych i na Studyum rolniczem uniwersytetu Jagiellońskiego. W pracy około zawiązania Towarzystwa pszczelarskiego wspomagał go dzielnie ks. Melchior Kądzioła, redaktor pisma ludowego »Prawda« i właściciel największej pasieki w powiecie.

Spodziewać się należy, że w obecnym właśnie czasie, gdy apel do gospodarczej odbudowy kraju tak szeroko rozbrzmiewa, i ta nowa placówka pracy, obejmująca wprawdzie mały, ale rentowny dział gospodarczy, skupi około siebie liczny zastęp ludzi czynu i przyczyni się do podniesienia tego dawniej tak kwitnącego u nas działu produkcyi gospodarstwa wiejskiego. — Zgłoszenia przystępowania do Towarzystwa pszczelniczego (wkładka roczna 6 K, 1 K wpisowe) nadsyłać można pod adresem Towarzystwa pszczelarskiego, ulica Basztowa, gmach starostwa.

Brak ziemniaków i masła w Krakowie. Od kilku dni brakuje ziemniaków w Krakowie. Na placu Szczepańskim dostać ich nie można podobno z tego powodu, że komisaryat targowy wyznaczył cenę maksymalną 28 hal. za kilogram ziemniaków, a sprzedawanie po tej cenie nie daje dostatecznego zarobku przekupkom. Przekupki domagają się podwyższenia tej ceny maksymalnej. Mamy zatem do czynienia ze strajkiem, wobec którego publiczność krakowska jest bezsilna.

Obok braku ziemniaków, również dotkliwie daje się odczuwać brak masła. — Wskutek żniw po wsiach, podaż towaru jest mniejsza, a popyt bar[illegible] import masła duńskiego do Krakowa.

Tragedya rodzinna w Krowodrzy. Wczoraj w południe rozegrała się w Krowodrzy krwawa tragedya rodzinna: 25-letni Franciszek Halama, pochodzący z Dąbrowy na Śląsku austryackim, starszy żołnierz artyleryi fortecznej, zastrzelił z rewolweru swoją 21-letnią żonę Annę Halamową, zamieszkałą przy rodzicach przy ulicy Lubelskiej L. 5 w Krowodrzy, a następnie sam usiłował odebrać sobie życie. Halama dał do żony dwa strzały, jeden z nich ugodził ją w szyję, drugi w serce; śmierć nastąpiła natychmiast. Nieszczęśliwa ofiara mordu była w stanie odmiennym.

Po zastrzeleniu żony, Halama strzelił dwa razy do siebie, chcąc pozbawić się życia i zranił się ciężko w piersi. Domownicy wezwali natychmiast oficyała z ekspozytury policyjnej na Krowodrzy, p. Krajewskiego, który zawiadomił o wypadku szpital wojskowy. Wkrótce też zabrali sanitaryusze wojskowi nieprzytomnego Halamę i przewieźli do szpitala garnizonowego Nr 15 na Krowodrzy. W drodze do szpitala zmarł. — Na miejscu tragicznego zajścia zjawił się też wkrótce lekarz obwodowy, p. dr Z i a r k o, oraz lekarz pogotowia ratunkowego w Krakowie.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że Halama ożenił się na Krowodrzy we wrześniu w roku 1915; małżonkowie żyli ze sobą w najlepszej zgodzie. Halama pełnił służbę wojskową przy artyleryi fortecznej w Łysej Górze, skąd co niedzielę za urlopem przyjeżdżał w odwiedziny do żony. W dniu 12 bm. otrzymał on 2-tygodniowy urlop i udał się najpierw do Dąbrowy na Śląsku do swoich rodziców, skąd w dniu 20 b. m. wrócił na Krowodrzę do żony. Mieszkała ona przy rodzicach, stróżach w realności pod L. 5 przy ulicy Lubelskiej, i pracowała w szwalni wojskowej. Wczoraj wróciła o godzinie 12 w południe z roboty i zastała męża przy obiedzie; był niezwykle zdenerwowany i przygnębiony. W pokoju znajdowała się również matka Halamowej. Nagle Halama zerwał się od stołu, dobył rewolwer i strzelił dwa razy do żony, a później do siebie.

Domownicy i sąsiedzi jednomyślnie zeznali, że przyczyną zbrodni był silny rozstrój nerwowy desperata, na który od dłuższego czasu cierpiał i często się żalił, że wojny nie przeżyje. Wszelkie inne przypuszczenia okazały się bezpodstawne.

Wiadomość o krwawem zajściu w domu Halamów rozeszła się szybko po Krowodrzy, to też przed mieszkaniem ich gromadziły się wczoraj tłumy ludzi, komentujących na swój sposób krwawą tragedyę rodzinną.

Z kraju.

Tombola na cele K. B. K. Z Zakopanego donoszą: Dnia 9 b. m. odbyła się tu pod protektoratem Maryi hr. Tarnowskiej tombola, z której dochód przeznaczony był na cele K. B. K. Zabawa, urozmaicona produkcyami muzyki wojskowej, zgromadziła znaczny zastęp publiczności i przyniosła pokaźny dochód. Szczera wdzięczność należy się tym wszystkim paniom, które nie szczędziły pracy i trudu, by osiągnąć jak najpomyślniejszy rezultat.

Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Nowym Targu za rok 1915/16 donosi na wstępie, że 2-ch członków grona nauczycielskiego znajduje się w niewoli rosyjskiej, 1 jest ranny, 6 pełniło służbę wojskową, 5 jest reklamowanych, że cała służba zakładowa pełni służbę wojskową, z uczniów wzięto w obecnym roku do wojska 33, t. j. 10% wszystkich uczniów, w zeszłym roku jako ochotników poszło 212 uczniów do Legionów, zginęło dotąd uczniów zakładu 12, zaginęło lub do niewoli wzięto 9, na poruczników awansowało 7, na chorążych 7, na kadetów 5. W Legionach awansowało na podporuczników 2, na chorążych 2. Za waleczność odznaczono różnymi orderami od signum laudis począwszy, a skończywszy na bronzowym medalu 23. — Na rzecz Czerwonego Krzyża zebrała młodzież gimnazyalna wraz z gronem naucz. 1319 K 80 h, na głodne dzieci polskie 1000 K, nadto zebrali uczniowie 4 wozy wełny, bawełny, płótna i innych przedmiotów, 27 sztuk złotych przedmiotów. Pożyczki wojennej zebrali uczniowie między sobą 2400 K, 2 profesorów zaś uzyskało wśród ludności Podhala znacznie więcej niż 150.000 K na czwartą pożyczkę wojenną. Centralny komitet opieki moralnej założył w Nowym Targu dla uczniów z baraków chocieńskich t. zw. Bursę chocieńską, w której pod kierownictwem prof. Kamińskiego i Kermeia wychowywało się 21 uczniów. Wskutek zajęcia budynku gimnazyalnego przez szpital Czerwonego Krzyża, nauka odbywać się musi w ofiarowanym przez gminę budynku Sokoła, w ubikacyach szkoły ludowej i w ubikacyach wynajętych w dwóch budynkach prywatnych. Zakład liczył na początku roku uczniów 339 i 89 prywatystów lub prywatystek. Na 259 uczniów klasyfikowanych przy końcu roku szkolnego stopień niedostateczny otrzymało uczniów 11, a 17 uczniom publicznym oraz 10 prywatystom pozwolono zdawać poprawkę, 33 uczniów publicznych a 15 prywatystów otrzymało stopień celujący, maturę wojenną zdało uczniów 12, maturę zwykłą 19 uczniów i 5 prywatystek, względnie ekstemistek.

Wieści ze Stanisławowa. Na wschód od Stanisławowa, koło Tłumacza — czytamy w »Kuryerze Lwowskim« pod datą 23 b. m. — panuje chwilowy spokój, co zresztą stwierdzają urzędowe komunikaty. Wojska austro-węgierskie i niemieckie armii hr. Bothmera wstrzymały tam napór rosyjski na linii od ujścia Koropca do Dniestru—Jezierzany (przy gościńcu z Tłumacza do Niezwisk)—Czeremchów (przy linii kolejowej za Ottynią). T ł u m a c z zatem i O t t y n i a n i e s ą z a j ę t e.

Na południe od Stanisławowa idzie linia bojowa od Czeremchowa na Sadzawkę i Łanczyn ku D e l a t y n o w i, k t ó r y n i e j e s t z a j ę t y, gdyż Rosyanie zostali wyparci na prawy brzeg Prutu i na tym brzegu zostali zatrzymani dalej na południe aż do Tatarowa. Stamtąd linia skręca ku Żabiemu i ciągnie się ku przełęczom bukowińskim. Na tym froncie południowym odbywają się obecnie gwałtowne walki i odgłosy strzałów armatnich stamtąd słychać dobrze w Stanisławowie.

Do Stanisławowa przedostają się wiadomości z Pokucia i Bukowiny. Na podstawie tych wieści należy przypuszczać, że relacye o masowej ucieczce ludności są stanowczo przesadzone. Uciekała przeważnie ludność żydowska, wśród której krążyła plotka, ż e k o z a c y u r z ą d z i l i r z e ź ż y d ó w w Ś n i a t y n i e.

Ludność wiejska, a z nią księża, zostali na miejscu, o ile nie kazano opuścić siedzib ze względów strategicznych. Tak samo liczni ziemianie na Pokuciu zostali na stanowiskach w przekonaniu, opartem na doświadczeniu, że obecnością swoją uratuje się zawsze więcej, niż ucieczką. Zresztą poprzednia tułaczka wojenna dała się ludności tak we znaki, że ten własny kąt, choćby pod dyablem, jest milszy, niż baraki. Ludziom żal było opuszczać żniw, które, dzięki pomocy ze strony armii przy obrobieniu pól, zapowiadały się świetnie.

Ujęcie szajki włamywaczy na szosie. Policya lwowska zabrała się w ostatnich czasach do energicznego tępienia wszelakiego rodzaju złodziei, którzy wyprawami swemi niepokoili ustawicznie mieszkańców śródmieścia. Przed około dwoma tygodniami aresztowano na placu Zbożowym znanego na bruku lwowskim włamywacza Marka Polityłę, poszukiwanego przez sąd karny i policyę za szereg kradzieży. W chwili, kiedy miano przystąpić do aresztowania, Polityło rzucił się do ucieczki. Jeden z żołnierzy policyjnych puścił się za nim w pogoń, a widząc, że mu się nie uda go chwycić, rzucił za nim bagnetem, który utkwił Polityle w nodze. Tym sposobem ujęto go i odstawiono na policyę. W kilka dni później przyaresztował jego wspólników, Władysława Omelana, Józefa Podgórskiego, Władysława Bajeka, Władysława Puszka, oraz sześciu innych. — W toku śledztwa wyszło na jaw, iż szajka ta dokonała całego szeregu kradzieży w mieście, wyrządzając szkodę rozmaitym ludziom na kilkadziesiąt tysięcy koron. Specyalistą od rozbijania mieszkań był Bajek, który niedawno przybył do Lwowa na „gościnne" występy ze Śląska, gdzie odsiadywał karę 5 letniego więzienia. Ma on na sumieniu kilkanaście kradzieży, których dopuścił się wspólnie z Polityłą. Przy rewizyi domowej znaleziono u nich mnóstwo obcych rzeczy. Wszystkich odstawiła policya do więzienia sądu karnego. Niektórzy z nich odpowiadać będą przed sądem polowym.

Ze Stryja piszą nam: E g z a m i n d o j r z a ł o ś c i w filii c. k. gimnazyum odbył się pod przewodnictwem kierownika zakładu, Wilhelma K u c z e r y, dnia 9 maja (dla abituryentów, powołanych do wojska), oraz dnia 6 i 7 lipca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Cięglewicz Eugeniusz, Freimann Mojżesz (z odznaczeniem), Janicki Tadeusz, Klein Izrael (z odznaczeniem), König Aron, Last Zallel (z odznaczeniem), Maksymowicz Mieczysław (z odznaczeniem), Purecki Antoni, Schmidt Antoni i Stern Samuel. Jednego kandydata reprobowano na jeden rok.

Z Królestwa Polskiego.

Stan zdrowia pułkownika Berbeckiego. Wychodząca w Sosnowcu »Iskra« donosi: Dowiadujemy się, że komendant V. pułku Legionów polskich, pułkownik B e r b e c k i, Sosnowiczanin, został ranny w płuca i rękę w bitwie pod S... Obecnie znajduje się w szpitalu w Kowlu. Stan zdrowia jest coraz pomyślniejszy. Lekarze twierdzą, że aczkolwiek rana jest poważna, uda się pułkownika Berbeckiego utrzymać przy życiu. W tych dniach ranny będzie przewieziony na kuracyę do jednego z zakładów leczniczych w Krakowie.

Kalisz. (Gimnazyum polskie). Rozpoczęte jeszcze w październiku 1915 r. starania magistratu tutejszego o otwarcie polskiego gimnazyum filologicznego pomyślnym uwieńczyły się skutkiem. Za zezwoleniem szefa przy generał-gubernatorstwie w Warszawie otwiera tutejsze gimnazyum — na razie pięcioklasowe i z klasą wstępną — z początkiem września swe podwoje. Dyrektora oraz część sił nauczycielskich, w tem dwóch profesorów z przeszło 20 letnią praktyką pedagogiczną, już zaanga-

żowano i po odrestaurowaniu gmachu gimnazyalnego rozpoczną się egzamina wstępne. Kandydaci, o ile dotąd się nie zgłosili, mogą się zgłaszać najpóźniej do 12 sierpnia ustnie lub piśmiennie do magistratu miasta Kalisza.

Ranni wieśniacy podczas bitwy. We wtorek ubiegłego tygodnia w południe podczas bitwy, jaka toczyła się koło wsi P... w gubernii wołyńskiej, padł szrapnel rosyjski na chatę Mykioty Liwończuka. Nabój przebił dach i sufit i wpadł do izby, zabijając na miejscu Mykiotę Liwończuka. Prócz tego obecnych w izbie, żonę zabitego, Katarzynę, liczącą 55 lat, wnuka 9-letniego chłopczynę Michała i wnuczkę Liwończuków 7-letnią Teodorę, odłamki naboju ciężko poraniły na całem ciele. Rannych wojskowość przywiozła na leczenie do lwowskiego szpitala. Ojciec rannych dzieci, a syn zabitego, służy obecnie w wojsku rosyjskiem. Chata zgorzała.

Na stokach b. cytadeli. Z Warszawy donoszą: W dniu 5 sierpnia b. r. na miejscu stracenia pięciu członków Rządu Narodowego w 1864 roku, postawiony będzie krzyż pamiątkowy. W tym samym dniu rocznicy urządzony będzie obchód poświęcenia tego krzyża.

Wiec właścicieli domów. Z Warszawy donoszą: W sali resursy obywatelskiej odbył się wiec, zwołany przez Tow. właścicieli nieruchomości, w sprawie podatku skarbowego od domów. Przewodniczył mec. Adolf Suligowski. — W dwóch jasnych przemówieniach referowali sprawę pp. Suligowski i Waydel.

Władze okupacyjne gotowe są ustąpić Tow. Właścicieli nieruchomości podatek skarbowy za lata 1914 i 1915, o ile otrzymają 1,000.000 rubli. — Towarzystwo postanowiło przeprowadzić tę transakcyę, gdyż wtedy właściciele nieruchomości za 22—30 proc. byliby kwitowani z całej zaległej sumy podatku, a taką sumę, należy przypuszczać, każdy będzie mógł zapłacić. Aby jednak sprawa ta mogła być przeprowadzona, potrzeba już teraz zagwarantować władzom okupacyjnym, że ten milion wpłynie. Tej gwarancyi nie chciał złożyć magistrat, ani Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, ani żaden z banków. Wtedy Zarząd Stow. właścicieli nieruchomości postanowił zwrócić się o gwarancyę do zainteresowanych, t. j. do kamieniczników i wypuścił listy gwarantujące po 10.000 i 5000 rb. Kilkaset tysięcy rubli podpisali inicyatorzy, zwracając się o resztę do ogółu właścicieli domów. Wezwanie to nie przebrzmiało głucho. Kilkudziesięciu obywateli zaraz na miejscu złożyło swe podpisy na listach gwarantujących. Jest rzeczą zupełnie pewną, że milion rubli został pokryty, może nawet z przewyżką. Będzie to wielkie dzieło samopomocy, za które ogół właścicieli nieruchomości winien prawdziwą wdzięczność dla inicyatorów pp. Suligowskiego, Strakacza i Waydla.

Sprawy teatralne w Warszawie. Jak słychać, w zarządzie teatrów miejskich mają nastąpić pewne zmiany. Prezes zarządu teatru p. Gintowt zrzeka się tego stanowiska, które po nim ma zająć p. Ksawery Chamiec. Zarządzający sceną letnią w Dolinie Szwajcarskiej p. Tadeusz Ulanowski ustąpił z zajmowanego stanowiska, a czynność tę objął po nim p. Julicz. Dotychczasowy obrachunek finansowy przedsiębiorstwa teatralnego w Dolinie Szwajcarskiej wykazuje bardzo poważne straty, które będzie musiało pokryć miasto.

Repertoar teatrów warszawskich z ubiegłego tygodnia wykazuje ożywioną działalność.

W teatrze Wielkim „Kościuszko pod Racławicami" dobiegł 30 przedstawienia.

W „Rozmaitościach" wielkiem powodzeniem cieszy się komedya Traricux „Eskapada".

W teatrze Polskim „Kiliński" Bałuckiego stale zapełnia widownię teatralną. Teatr Letni wystawia oryginalną krotochwilę Knoblaucha „Faun". W teatrze Małym wystawiają z powodzeniem „Carycę" Lengyela i Bira. W teatrze „Nowości" operetka „Dookoła miłości" utrzymuje się stale od dłuższego czasu w repertoarze.

Organizacya syonistyczna w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Komitet syonistyczny, który po wyborach do Rady miejskiej wydał odezwę, iż radni żydzi domagać się będą praw narodowo-żydowskich, należał do zjednoczonego komitetu żydowskiego i był przeciwnikiem komitetu „prilucików". Zjednoczeni radni żydowscy najęli — według dzienników żargonowych — lokal przy ulicy Marszałkowskiej 153, który będzie służył za klub i za miejsce narad nad sprawami, które będą na porządku dziennym obrad w Radzie miejskiej. Pierwsze posiedzenie odbyło się onegdaj. Opracowano tekst deklaracyi, jaką zjednoczeni żydzi mają odczytać na otwarciu Rady miejskiej.

Odznaczenie. W uznaniu znakomitej służby przed nieprzyjacielem otrzymali: zarządca podatkowy Albert Mohr złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność, a oficyał podatkowy, Stefan Greczek, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu za waleczność. Obaj odznaczeni urzędnicy są przydzieleni do c. i k. kasy twierdzy w Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana" — występ p. Ady Sari.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek 25 b. m.: „Nędznicy".

W czwartek 27 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka.

W piątek 28 b. m.: o godz. 4 po poł: „Tomcio Paluch".

o godz. 8 wiecz.: „Dookoła miłości".

W sobotę dnia 22 lipca w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się ślub dr. Stanisławy Gomolińskiej, córki nadradcy kolejowego ze Lwowa Juliana i Wincenty z Korsaków Gomolińskich, z dr. Janem Duczymińskim, nadporucznikiem w rezerwie. Po ślubie wrócił pan młody do szeregów na Węgry, a panna młoda do Chocenia w Czechach, gdzie od szeregu miesięcy zajmuje odpowiedzialne stanowisko lekarza barakowego. 5426

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: Żołnierze stacyi odbiorczej 7 komdy korpusu 10 K; nadleśnictwo państwa w Żurawnie 41 K 70 h zebrane przy wydawaniu drzewa przez personal lasowy w miesiącu czerwcu (i 41 K 70 h na inny cel); c. k. sąd powiatowy w Mielcu 10 K w sprawie N. V 410/16.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Prof. dr Krzyształowicz za pośr. asp. of. L. Kronenberga 100 K; nadleśnictwo państwa w Żurawnie 41 K 70 h.

Na Czerwony Krzyż: Teatr amatorski pod reżyseryą L. Weitsteinówny, z współudziałem M. Prusiewicz, Grüner, Hirschberg i Stamberger 9 K 42 h jako dochód z przedstawienia.

Z kroniki żałobnej. W Chełmie zmarł dr Adolf Stahl, porucznik-audytor, adwokat krajowy ze Lwowa, w 38 roku życia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie cen bydła targu krakowskiego. W ubiegłym tygodniu od 15 do 21 lipca b. r. sprowadzono buhaji 82, wołów 3, krów 87, jałówek 70, razem bydła rogatego 242, cieląt 460, nierogacizny 650.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: za 3 sztuk wołów II jak. od 277 do 348 K, przeważnie po 310 K; za 25 sztuk buhaji II jak. od 271 do 320 K, przeważnie po 290 K; za 32 sztuk buhaji III jak. od 209 do 270 K, przeważnie po 256 K; za 35 sztuk krów I jak. od 290 do 400 K, przeważnie po 330 K; za 14 sztuk krów II jak. od 256 do 288 K, przeważnie po 271 K; za 7 sztuk krów III jak. od 187 do 255 K, przeważnie po 253 K; za 25 sztuk jałówek I jak. od 295 do 370 K, przeważnie po 320 K; za 10 sztuk jałówek II jak. od 271 do 287 K, przeważnie po 280 K; za 14 sztuk jałówek III jak. od 220 do 266 K, przeważnie po 260 K; za cielęta od 183 do 305 K, przeważnie po 260 K; za nierogaciznę na bitą wagę od 420 do 550 K, przeważnie po 520 K.

W ubiegłym tygodniu doprowadzono na targowicę miejską więcej 10 sztuk bydła rogatego, natomiast mniej 60 cieląt i 599 sztuk nierogacizny. Transkacya handlowa była ożywioną, wszystkie zwierzęta sprzedano, przyczem utrzymały się z poprzedniego tygodnia ceny bydła rogatego i nierogacizny, natomiast ponownie podrożały cielęta o 6 K na 100 kg. żywej wagi.

Rozporządzenie o sprzedaży starego papieru. — Podczas gdy przed wojną stary papier nieraz darowywano firmom makulaturowym za cenę odtransportowania zapasów, które się gromadziły po sklepach, różnych przedsiębiorstwach i gospodarstwach domowych, teraz stary papier stał się towarem bardzo poszukiwanym, wynurzyło się mnóstwo pośredników dla tego handlu, kupowano stary papier w wielkich i małych ilościach i w końcu przyszło do znacznego podrożenia cen starego papieru. I tak za stary papier gazetowy, za który przed wojną płacono po 8 K za 100 kg., teraz żądano 20 i 22 K, za papier ubijany (mieszany, Strampfpapier) przed wojną płacono 1 K za 100 kg., teraz 4 K. Gonitwa za starym papierem zaczęła się zwłaszcza od kiedy ustały transporty papieru odpadkowego z Niemiec. Niemcy dostarczały przedtem 600 do 800 wagonów papieru odpadkowego dla Austryi, teraz potrzebują go same dla siebie. Prócz tego zaczęto tam używać starego papieru do wyrabiania cellulozy i t. p., tak, że i to uszczupliło znacznie zapasy starego papieru, dla papierni, nie obfitujących w inny surowiec. Ceny starego papieru poszły więc w górę, tak, że ministerstwo handlu uznało za stosowne zająć się tą sprawą i wydać rozporządzenie, regulujące handel starym papierem.

Wydano ceny maksymalne i minimalne i zakazano przerabiaczom starego papieru kupować ten materyał wprost od handlarzy, tylko za pośrednictwem komisyi dla starego papieru, która ma ceny kontrolować. Handlarze makulatury są z pod tego rozporządzenia wyjęci, nie wolno im jednak również podbijać cen starego papieru. Rozporządzenie wyznacza cenę starego papieru gazetowego na 11 K 75 h za 100 kg. najwięcej, lecz zarazem na 5 K najmniej, tak, żeby zbieracze tego „surowca" nie tracili ochoty do interesu. Mały handel może się obchodzić tak jak dawniej bez pośrednictwa tej komisyi, która funkcyonuje tylko przy wielkich zakupach fabrycznych. Gospodynie w domach prywatnych mogą tedy sprzedawać papier handlarzom papieru gazetowego i makulatury wprost, jednak również po pewnych cenach minimalnych, mianowicie po 4 hal. za kilogram papieru ubijanego (mieszanego, to znaczy odpadków papieru różnego formatu), a po 5 hal. za 1 kg. papieru gazetowego i innego papieru zadrukowanego, o ile możności równego formatu. Sklepy, gospodarstwa i t. d., gdzie gromadzi się dużo papieru starego, powinnyby z góry ułatwiać jego odbiór przez sortowanie, ewentualnie ładowanie go do worków.

*** Sekwestr zbiorów w Królestwie.** Ogłoszone przez władze niemieckie w „Gazecie Urzędowej" rozporządzenie w sprawie sekwestru zbiorów w Królestwie, przytacza następujące przepisy: Sekwestrowi podlegają z pośród zbiorów z roku 1916 żyto, pszenica, jęczmień, owies, mieszanka i płody strączkowe (groch, fasola biała, wyka, soczewica); 2) wszelkie transakcye dotyczące produktów rolnych, zakup i sprzedaż, wywóz, oraz przeróbka są wzbronione. Wszelkie zawarte co do tego umowy kupna i sprzedaży zostają unieważnione bez odszkodowania dla kupujących i sprzedających. Pobrane ewentualne zadatki należy zwrócić; 3) Wytwórcy pozostawionem będzie zboże w ilości potrzebnej do zasiewu, oraz zboże do wypieku chleba służące do wyżywienia jego rodziny, służby i osób korzystających z ordynaryi; 4) Używanie zboża chlebowego na paszę dla bydła jest wzbronione; 5) Bliższe zarządzenia co do ilości zboża, mającego być pozostawionem rolnikom, co do zakupu i dostawy, rozdziału i cen ogłoszone zostaną wkrótce; 6) Wykroczenia przeciwko przepisom rozporządzenia o sekwestrze karane będą grzywną do 20.000 marek, lub pozbawieniem wolności do 6 miesięcy. Prócz tego skonfiskuje się bez odszkodowania produkty rolne, puszczone w obieg wbrew przepisom co do użycia ich. To samo dotyczy zapasów, które nie były podane przy sporządzaniu ich spisu.

Z gimnazyów krakowskich.

Z nadesłanych nam w tych dniach sprawozdań rocznych dyrekcyj krakowskich gimnazyów rządowych i prywatnych wyjmujemy na razie następujące szczegóły:

Gimnazyum realne (IV) liczyło w roku 1915/16 uczniów 557. Dyrektor Roman Zawiliński. Grono nauczycielskie składało się z 32 osób. Sześciu nauczycieli pełniło służbę wojskową.

Egzamin dojrzałości gimnazyalny zdało w terminie czerwcowym 7 abituryentów. Egzamin dojrzałości z gimnazyum realnego 5. W ciągu roku szkolnego egzamin dojrzałości wojenny zdało abituryentów 10.

Zamiast rozprawki sprawozdanie przynosi kronikę wojenną, omawiającą udział uczniów zakładu w wojnie światowej. Dowiadujemy się z niej, że z pośród obecnych i b. uczniów pełni służbę w c. k. armii lub legionach polskich 141. Zginęło 18. Z grona nauczycielskiego zginęli: Stanisław Maluty, chorąży c. k. armii, i Stanisław Mitera, chorąży Legionów.

Filia gimnazyum św. Jacka. Dyr. Mikołaj Mazanowski. Zakład liczył 22 czynnych członków grona nauczycielskiego. Sześciu nauczycieli pełniło służbę wojskową. Uczniów zapisanych było 358. Egzamin dojrzałości zdało 24 uczniów. Wojenna kronika zakładu notuje nazwiska dwóch wychowańców zakładu, którzy polegli: Cecuga Tadeusz i Aleksander Temnicki, obaj legioniści. Trzej b. uczniowie-legioniści otrzymali zaszczytne odznaczenia.

Zmarł prof. Wojciech Solawa.

Na wstępie sprawozdania znajduje się rozprawa prof. dra E. Długopolskiego p. t. „Przyczynki do osadownictwa wołoskiego w Karpatach".

Sprawozdanie gimn. św. Jacka w Krakowie za r. szk. 1916 przynosi, obok części urzędowej, na wstępie: „Pożegnanie wiceprezydenta Rady szk. kraj., dra Ignacego Dembowskiego" — opis uroczystości, która się odbyła w dniu 11 czerwca b. r. w murach gimnazyum św. Jacka. Nadto w tem samem sprawozdaniu znajdujemy rozprawę profesora dra L. Sawickiego pod tytułem: „Przestrzeń życiowa (Ekumena) na ziemiach polskich". Gimnazyum św. Jacka liczyło w roku szkolnym 1915/16 uczniów 361. Egzamin dojrzałości złożyło w ciągu roku w trzech terminach 21 uczniów.

Sprawozdanie nie przynosi żadnych wiadomości o udziale uczniów w wojnie.

Sprawozdanie dyr. gimnazyum V. w Krakowie za rok szkolny 1915/16. Treść: 1) St. Leonhard: „Przyczynki do stosunków polsko-niemieckich z czasów powstania listopadowego i emigracyi".

2) Część urzędowa przez dyrektora p. Józefa Winkowskiego. Zakład liczył 293 uczniów. Egzamin dojrzałości złożyło ogółem 35 uczniów. Grono nauczycielskie zakładu liczyło 20 członków. Na wstępie sprawozdania znajduje się opis obchodu 40-letniej pedagogicznej pracy dyrektora gimnazyum p. Józefa Winkowskiego.

Pryw. gimnazyum realne prof. Jaworskiego z prawami szkół publicznych. Kierownik profesor Stan. Jaworski. Grono nauczycielskie liczyło 20 osób. Uczniów zapisanych 62. Do służby wojskowej w armii i Legionach wstąpiło 11 uczniów. Egzamin dojrzałości złożyło 7 uczniów.

Sprawozdanie gimnazyum VI. w Krakowie (na Podgórzu) wykazuje w roku 1915/16 uczniów zapisanych 272. Grono nauczycielskie, na czele którego stoi p. Ignacy Kranz, liczyło 33 członków. Egzamin dojrzałości złożyło uczniów 14. — Sprawozdanie poprzedza „Pamiętnik zakładu z lat 1914—16", gdzie zanotowano historyę zakładu w okresie wojny. Do służby wojskowej powołano 7 nauczycieli. W roku 1914 dyrektor zakładu wspólnie z prof. Szubą z Tarnowa zorganizowali kursa kształcące w Lubaczowicach, a inni członkowie ewakuowanego grona udzielali nauki w Wiedniu, Pradze i Gracu, poczem reaktywowano zakład w Podgórzu w dniu 7 grudnia 1914 r.

W roku 1915 nauka odbywała się również w pożyczonym lokalu szkoły przemysłowej, a wreszcie w odzyskanym od wojskowości własnym gmachu.

Wykaz wojenny podaje, że z biorących udział w wojnie 2 profesorów, oraz 14 uczniów otrzymało odznaczenia, poległo uczniów 9, w niewoli znajduje się uczniów 8. Nazwiska poległych są: Gzowski Stefan z 4 klasy (kapral Legionów), Kotlarczyk Edward, Król Julian, Mitera Stanisław, chorąży Legionów, Myśliwy Henryk, Podraza Tomasz, Skorobohaty Aleksander, Szafraniec Kazimierz, Zimmermann Jakób.

Wojna.

Powrót inwalidów-Polaków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Wykaz wymiennych inwalidów, którzy dn. 7 czerwca przybyli do szpitala rezerwowego w Gniewinie, obejmuje następujących Polaków: Rez. kadet aspirant Tadeusz Chlebowski, 15 pp. (Moskwa); kadet aspirant Legionów Stefan Stokłosiński, IV/12 polsk. Leg. (Moskwa); cywilny Iwan Deotyena (?) z Brzeżan; szeregowiec Jan Zima, 18/4 p. obr. kr. (Kijów); szeregowiec Stanisław Chlebda, 13/4 pp. (Moskwa); pospolitak magazynu żywnościowego w Przemyślu, Paweł Dulaszki (Osa); rezerwista Jan Broda, 90/2 pp. (Osa); pospolitak Jakób Keller, 18/5 p. obr. kr. (Moskwa); szeregowiec Michał Kiszylewicz, 19/5 p. obr. kr. (Petersburg); szeregowiec Walenty Konszonka, 32/7 p. obr. kr. (Petersburg); rez. kapral Jan Kwaśniewski, 9/2 pp. (Tambow); szeregowiec Andrzej Książek, 56/6 pp. (Moskwa); woźnica 4 oddziału roboczego Wojciech Major (Petersburg); st. żołnierz Michał Morbel, 95/3 pp. (Petersburg); szeregowiec Józef Pałka, 13/12 pp. (Moskwa); szeregowiec Franciszek Szerbula, 56/5 pp. (Moskwa) rezerwista Andrzej Wieńczek, 57/11 pp. (Moskwa); kapral Józef Żernicki, 40/2 (Kijów), szeregowiec Franciszek Ryczek, 20/9 pp. (Perma); saper Jan Rola, 11 baon sap. (Moskwa); szeregowiec Stefan Szlachetka, 19/5 p. obr. kr. (Petersburg); szeregowiec Wojciech Blata, 32/9 pp. (Gerojsko na Syberyi); pospolitak Ludwik Gibas, 31/10 p. obr. kr. (Tambow); rezerwista Vigilio Gottardi, 54 pp. (Kazań); rezerwista Józef Bartyzel (?), 13 pp. (Saratow); szeregowiec Zygmunt Hawryłczak, 16/5 p. obr. kr. (Moskwa); szeregowiec Franciszek Kiepski, 90/4 pp. (Moskwa); szeregowiec Wojciech Kluz, 90/14 pp. (Samara); rezerwista Andrzej Pięta, 57/11 pp. (Orłów); cywilny Andrzej Pajączyk (Charków).

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Z kwatery wojennej prasowej: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych. Rosya, 22 po południu.

Front zachodni: Na lewem skrzydle stanowisk koło Rygi trwają dalej walki z wojskami niemieckiemi. W okolicy wsi Martyszki, 11 klm. na północny wschód od Smorgoń, udało się nam skutecznym atakiem nocnym zająć część rowów nieprzyjacielskich.

Nieprzyjacielska artylerya ciężka ostrzeliwała odcinek na wschód od Baranowicz nadzwyczaj silnie.

Na południe od Lipy wojska nasze dalej wypierają nieprzyjaciela. Posunęły się poza Berestoczko i zyskują dalej na zachód na terenie.

Wojska generała Sacharowa dnia 20 i 21 bm. wzięły do niewoli przeszło 300 oficerów, między tymi jednego generała i jednego pułkownika, oraz przeszło 12.000 żołnierzy, tak że ogólna liczba wziętych do niewoli niemieckich i austro-węgierskich żołnierzy od 16 bm. łącznie z oficerami wynosi 26.000. Liczba zdobytych dział i karabinów maszynowych będzie dopiero stwierdzona.

W okolicy wsi Werbeń i Płaszewo (5½ klm. na południe od Werbenia) i na prawym brzegu Styru na południe od ujścia Lipy otoczyliśmy 13 pułk austr. obrony krajowej. Cały pułk się poddał.

Galicya. W okolicy wsi Worochta 6½ klm. na południe od Tatarowa na drodze Delatyn—Marmaros-Sziget zdobyliśmy na nieprzyjacielu kilka wzgórz, wzięliśmy jeńców do niewoli i zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe. W tejże okolicy na zachód od Jaromcza (9 klm. na południowy zachód od Delatyna) wzięliśmy do niewoli kompanię austryacką wraz z karabinami maszynowymi.

Dnia 22 lipca: Front zachodni: Na lewem skrzydle stanowisk koło Rygi mieliśmy kilka silnych starć z nieprzyjacielem. Nasze wojska w kilku miejscach wtargnęły do fortyfikacyj nieprzyjacielskich pierwszej linii. Obustronny ogień artyleryi był silny.

Na lewym brzegu Lipy w okolicy wsi Zwiniacze na wschód od Grochowa nasze patrole dokonały śmiałego ataku wywiadowczego i zabrały przytem do niewoli niemiecką straż polową, złożoną z 1 oficera i 42 ludzi.

Po ustąpieniu Sazonowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 lipca.

»N. Rotterd. Courant« donosi za »Timesami« i »Daily Chronicle«, że rosyjska polityka przez ustąpienie Sazonowa nie dozna zmiany.

Amsterdam, 25 lipca.

»Van den Dag« donosi w sprawie zmiany w gabinecie rosyjskim, że trudno byłoby uwierzyć, by wysokie polityczne powody nie wchodziły przytem w grę. Ustąpienie Sazonowa stoi prawdopodobnie w związku z niedawną podróżą rosyjskich polityków do Anglii i z ich rozmowami z angielskimi dyplomatami w sprawie rosyjskich celów wojennych.

Święto narodowe w Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 lipca.

Z okazyi święta narodowego miasto było bogato udekorowane. Dzienniki podnoszą we wstępnych artykułach ósmą rocznicę nadania konstytucyi, przyczem wspominają o sławnych czynach wojennych w ubiegłym roku i oświadczają, że Turcya w obecnej wojnie kontynuuje tylko świętą wojnę z r. 1908 celem ratowania niezawisłości i istnienia.

Związek flotowy udekorował uroczyście grób sławnego tureckiego admirała Chaireddina Barbarossa złotym medalem floty, toż samo grób księcia Sulejmana paszy.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 lipca.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: W odcinku Eufratu zaatakował nasz monitor dwa nieprzyjacielskie monitory i spowodował na jednym z nich pożar. Nieprzyjacielskie okręty zostały zmuszone do ucieczki.

Front perski: W odcinku Kermanschach położenie bez zmiany. W okolicy Bans zostały znajdujące się tam rosyjskie wojska energicznymi atakami wyrzucone w kierunku wschodnim. Nasze wojska dotarły w okolice odległe 35 kilometrów na wschód od Rewandus. Nieprzyjacielskie straże tylne poniosły w naszym gwałtownym ogniu poważne straty.

Front kaukazki: Na froncie kaukazkim jak i na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

Starcie na morzu.

Krążownik »Midilli« natknął się dnia 22 bm. na południe od Sebastopola na znaczną nieprzyjacielską siłę morską, która usiłowała mu odciąć drogę. »Midilli« został zmuszony do 4-godzinnej walki z nowym rosyjskim okrętem wojennym i czterema kontrtorpedowcami. Jakkolwiek nieprzyjaciel bezustannie ściągał wzmocnienia, przerwał »Midilli« nieprzyjacielski otaczający go pierścień i powrócił nieuszkodzony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 lipca.

Nowe towarzystwo akcyjne.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" donosi: Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu zezwolił firmie Dr Feliks Niemczewski i S-ka w Trzebini wraz z dr. Witoldem Wittigiem, radcą sąd. i właśc. dóbr w Harbutowej i dr. Feliksem Niemczewskim, pens. sędzią powiatowym i przemysłowcem w Krakowie, na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: Dr Feliks Niemczewski, wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny w Trzebini, towarzystwo akcyjne z siedzibą w Krakowie.

Nadanie prawa publiczności.

Wiedeń. Minister wyznań i oświaty nadał 1—6 klasy prywatnego gimnazyum ruskiego w Horodence prawo publ. na r. szkolny 1915/16.

Konferencye austro-niemieckie.

Wiedeń. Ambasador Merey w swym charakterze jako przewodniczący konferencyj z przedstawicielami rządu niemieckiego dla spraw natury polityczno-celnej i gospodarczej, wydał obiad, w którym wzięli udział ambasador niemiecki, delegaci niemieccy, dalej przedstawiciele fachowych ministerstw austryackich i węgierskich i kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Odparcie kłamstw włoskich.

Wiedeń. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Dzienniki włoskie twierdzą, że za ujęcie Battistiego wyznaczona była wysoka premia. Twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ my nie wyznaczaliśmy kiedykolwiek premii ani za ujęcie Battistiego ani innych zdrajców stanu.

Śmierć dra Oertla.

Drezno. Poseł do parlamentu niemieckiego i naczelny redaktor »Deutsche Tageszeitung« dr. Oertl zmarł nagle na udar serca.

Pożyczka włoska dla Rosyi.

Rzym. »Italie« donosi, że rząd włoski za pośrednictwem banków włoskich pożyczył Rosyi 100 milionów lirów, przeznaczonych na zapłacenie za poprzednie zamówienia rosyjskie we Włoszech, zwłaszcza samochodów.

Zakaz przekraczania granicy włoskiej.

Zurych. Rząd włoski zaostrzył postanowienia co do przekraczania granicy włoskiej w obu kierunkach.

Na minie.

Haga. Holenderski parowiec »Maas« najechał na minę i zatonął. Z załogi 11 ludzi wyratowano, 10 zatonęło.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Konopiński.
Wydawca: Rudolf Ozman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ogłoszenie, umieszczone w nr. 353 „Nowej Reformy" z dnia 16 lipca 1916 roku w rubryce „nadesłanych", przyjąłem do wiadomości.

Mieczysław Josefsthal
c. i k. kdt 12 pułku art. pol.

W polu 18 lipca 1916 roku. 5410

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby co wiedział o mojej żonie **Marceli Babi** z Romanówki, pow. Trembowla, raczy mi donieść pod adresem: Michał Babi, k. u. k. Artillerie Pferdedetachement des festen Platzes, Kraków-Zakrzówek. 5292

Panienka inteligentna, z praktyką sklepową, znająca język niemiecki, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **S. W.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5335 1 2

Bulionowe kostki

czysto mięsne, bez soli, puszka 50 szt. K 10·—. Bulion w płynie, do-prawa do zup, flaszka K 8·—. Pasztety w puszkach, K 1·20. Wyroby własne. Odsprzedawcom znaczny opust. — Poleca **Chrabąszcz i Ska, Kraków**, ul. św. Tomasza 20. 5383

Pokoje

Kremerowska 14, 1, 2 lub 3. Obiady domowe. 5381 1 3

Poszukuje się jako dochodzącej młodej, inteligentnej, energicznej osoby do zajęcia się przez cały dzień dwoma chłopczykami (6 i 3 lata). Ulica Lenartowicza l. 9, II p., front, na prawo. Zgłoszenia między godz. 12—3. 5389

Kupię

większą ilość miodu pszczelnego. Józef Siermontowski, fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków, ul. Bracka. 5390 1 3

Dwa pokoje

kuchnia, przedpokój, łazienka, gaz, z wygodami, do wynajęcia zaraz. Cena b. przystępna. Powiśle **12.** Wiadomość u stróża. 5395 1 3

Cyganka.

Czy już wróciłaś? Odbierz list. **N.** 5380

Inteligentna panna z dobrego domu, z powodu ewakuacyi szuka w domu tylko polskim, inteligentnym, licząc na dobre traktowanie, najchętniej przy wdowie na wsi, zajęcia w gospodarstwie domowem. Może zająć się również wychowaniem dzieci. Za utrzymanie i stosowne wynagrodzenie. Zgłoszenia pod **„Pracowita"** z listami p. Szlczakowej w Trzebini. 5419 1 3

Szwajcarskie kozy sańskie

świeżo dojne, białe, duże okazy bez rogów, dające dziennie aż do 5 litrów orzechowo-słodkiego wybornego mleka i także tegoroczne młode, ma w ilości kilku sztuk do sprzedania: Zakład Zoologiczny „Ornis", założony w r. 1897, w Krakowie (Hotel Saski). Różne rasowe psy, drób, króliki, harc. kanarki i jaja do wylęgu są po przystępnych cenach do sprzedania. Przy zapytaniach markę na odpowiedź. 5423 1 2

Obiady

prywatne, ul. Karmelicka 46, II p. **na prawo.** 4531 15 20

Biuro

Administr. realności

Karmelicka 15.

4959 8 10

Fabryka

cukrów deserowych i cukierków puszkowych **Kazimierza Ludwińskiego**, Bracka 5, Kraków, poleca swoje wyroby PP. Kupcom. 5131 0 10

Dobry interes

Jest zaraz do wynajęcia w Wadowicach, w pięknej miejscowości, nad rzeczką, **dom z ogrodem, koncesyą szynkarską i z kilkoma morgami gruntu.** Zgłoszenia przyjmuje adwokat Wodziński w Wadowicach i browar w Limanowej. 5240 3 3

Faeton

mało używany do sprzedania. Krowodrza, ul. Lubelska 8. 5315 3 3

Wyrobiony

lokal szynkowy, ze sklepem i mieszkaniem do wynajęcia od 1 października b. r. przy ul. Podzamcze l. 20. Wiadomość tamże u właściciela. 5207 3 6

Drogueryа H. Sikorskiej Kraków, ulica Szewska l. 22

poleca

Mleko liliowe przeciw spaleniźnie, wypryskom i dla wybielenia cery **K 1·20**

Woda chinowa doskonały środek przeciw wypadaniu włosów **K 1.50**

Puder fiołkowy miły, delikatny i zupełnie nieszkodliwy **K 1·—**

Otrąbki migdałowe przeciw wągrom i dla wydelikacenia cery **K 1·50**

5001 5 7

OGNIE SZTUCZNE i zapałki bengalskie

w różnych odmianach poleca **H. NIEMETZ, KRAKÓW** ulica Karmelicka l. 15. 4212 28 25

Poszukują posad:

Nauczycielki Polki z wykształceniem gimn. i gimn. real., również z maturą sem.

Nauczycielka Niemka z muz. i **Niemka** z ang. i franc.

Polki fröblanki i Polki int. do zarządu domem i wychowania dzieci.

Profesorowie pryw. do nauki gimn. **Nauczyciel** ludowy i rutynowana **nauczycielka** fort. poszukują lekcyj.

Bony Niemki do dzieci.

Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre, Kraków**, Sławkowska 4, II p. 5403 1 5

W aptece.

Panna z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia pod **„Apteka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5401 1 3

Pielęgniarka zawodowa

dobrze polecona, szuka posady. Zgłoszenia listowne pod **Z. G.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5388 1 0

Kupię kafle

używane. Groble 5, I p. 5415

Pomocnika ogrodniczego

obeznanego z robotą szklarniową **przyjmie zaraz Ogród botaniczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego. O warunkach dowiedzieć się można na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd c. k. Ogrodu botanicznego w Krakowie, ul. Kopernika l. 25, codziennie między godz. 9—12 przed południem i 3—6 po południu. Świadectwa wymagane. 5277 4 6

Zaginęła

książeczka rentowa Nr 389.432 Ser. B. **na pożyczkę wojenną. Łaskawy znalazca** zechce ją zwrócić za wynagrodzeniem albo wprost właścicielowi (na książeczce wymienionemu) albo do Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie. 5284 3 3

WAŻNE dla aptekarzy i droguistów

Nadeszły większe zapasy: Liniment. capsici comp., mączki Nestlego, Odolu, Restitutionsfluidu Kwizdy i wina Serravallo. **M. L. Dobrowolski, Kraków XXII.** — Telefonu Nr. 200. 5239 3 4

Cukiernik uzdolniony

z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. — Zgłoszenia do Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie. 5291 4 5

Zarząd dóbr księcia Sapiehy

w Oleszycach, poszukuje:

Agronoma, przynajmniej ze średnią szkołą rolniczą, obeznanego dokładnie z rachunkowścią gospodarczą, do samodzielnego prowadzenia kilku folwarków.

Leśniczego, fachowo wykształconego, energicznego.

Zgłoszenia wprost do Zarządu dóbr w Oleszycach, koło Jarosławia. 5295 4 7

Resztki okazyjnie

i pokrycia na parasolki z Wiednia przywiozłam i sprzedaję pod dawnym adresem: Dietlowska l. 69, wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 4409 9 9

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu **zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:**

6 ręcznie haftowanych, bardzo pięknych koszul damskich, słynnej czeskiej roboty ręcznej. 42 K.

6 koszul męskich, z flaneli lub zefiru, najlepszej jakości, z miarą w szyi 37—47 cm — 50 K,

20 m. pięknej tkaniny bawełnianej nadającej się na wszelką bieliznę, 45 K.

Sztukę 23 m. kolorowej powłoczki na pościel w niebieskie, czerwone lub różowe paski, najlepszego towaru, 118 cm. szerokości 78 K.

6 sztuk czysto-lnianych prześcieradeł z czerwonym szlakiem, 250 cm długich 50 K.

30 m. dobrych resztek zefirów, oksfordów, kanafasów, szyfonów i t. d., 65 K.

Próbki rozmaitych towarów bawełnianych i lnianych za darmo, opłatnie. 2640 55 0

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška.**

Dyrektor dóbr

lat 40, energiczny i zdolny, na niewypowiedzianem stanowisku, administrujący obecnie dobrami, obejmującemi przeszło 32.000 morgów, a zajętemi w ostatnim czasie przez inwazyę nieprzyjacielską, poszukuje na czas wojny (ewentualnie i dłużej) odpowiedniej, chociażby skromniejszej posady. — Posiada studya prawnicze (sądowe i skarbowe) wszystkie egzamina, następnie niektóre studya z zakresu gospodarstwa rolnego i leśnego (i 5 egzaminów) w k. k. Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu, kurs ogrodnictwa, buchalteryę, długoletnie doświadczenie w prowadzeniu przemysłów drzewnych, tartaków etc.

Na życzenie kaucya w każdej wysokości i pierwszorzędne referencye. Oferty do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, 3 Maja 5, pod **„Kazimierz".** 5407 1 2

W celu złożenia świadectwa w sporze przeciw firmie J. Meisels z Krakowa, upraszam **pana Stefana Śliwę, montera wodociągowego,** o podanie mi Swego obecnego miejsca zamieszkania. **W. Węgrowski z Grybowa.** 5413 1 3

Zarząd młyna w Radłowie

poszukuje inteligentnego młynarza do prowadzenia młyna. Może być inwalida. Kaucya nieduża pożądana. Zgłoszenia z podaniem warunków przesyłać pod: Zarząd młyna w Radłowie. 5398 1 3

Auto

dobrej marki do sprzedania. Groble 5, I p. 5416 1 3

Potrzeba freblanki

zdrowej na wieś do Królestwa. — Zgłoszenia: Zofia Zieleniewska, Kraków, ul. św. Marka 37. 5418 1 3

Urzędnik dekretowy

przyjmie administracyę domu. Zgłoszenia pod **Solidny** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5414 1 2

Potrzebna panna

na popołudnia do 4-letniego chłopca. Wiadomość między 2—4. Basztowa l. 25, Dr Landau. 5417

Poszukuję

w celu matrymonialnym urzędnika na wyższej rządowej posadzie do lat 52, solidnego i uczciwego, o szlachetnym i zacnym charakterze, dla wdowy intelig., dystyngowanej, b. przystojnej i gospodarnej, z pewną gotówką. Zgłoszenia list. pod „Justyna Kamińska" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5312 2 3

Duży sklep

przy **ul. Karmelickiej 7,** od 1-go października do wynajęcia, także **2 pokoje,** łaz., kuchnia, światło elektr., na II p., w oficynie od 1-go sierpnia. — Wiadomość u dozorcy domu. 5313 3 3

Obiady

mięsne, z 3 dań wydaje „Kuchnia domowa" po przystępnych cenach w domu i na miasto. Sławkowska l. 14, I p. 5057 7 12

Ochraniacze

na podeszwy, b. praktyczne tuzin 32 h poleca **L. Weindling, Kraków,** Grodzka 26. 5200 5 5

Chłopiec

do praktyki potrzebny każdego czasu do firmy **Franciszek Zając,** jubiler, Kraków, Rynek gł. 46, I p., linia A-B. 5238 7 10

Dwóch subiektów do karmelków i herbatników potrzebuje fabryka **A.** Piasecki, Kraków. Posady stałe. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z dołączeniem odpisu świadectw pracy do kantoru fabryki: Kraków, ul. Szlak 26. 5306 4 4

Poszukuje

zdolnego pomocnika fryzyerskiego na dobrych warunkach do zakładu fryzyerskiego Alojzy Warowicz, pl. Matejki 2, w Krakowie. 5319 2 3

Pianino

okazyjnie do sprzedania w składzie fortep. H. Smolarskiej, Wolska 7. 5281 2 4

Ogrodnika

pomologa, energicznego i samodzielnego, poszukuje się zaraz.

Zgłoszenia do Zarządu dóbr księcia Sapiehy w Oleszycach koło Jarosławia. 5296 3 3

Wdowa

starsza, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu, na plebanii lub u starszego kawalera. Zgłoszenia list. pod **„Asta"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5109 6 6

Flaszki apteczne

na lekarstwa, **wyłącznie okrągłe,** poleca po cenach fabrycznych firma **G. Unger, Jasło,** ul. Floryańska. Zlecenia uskutecznia bardzo szybko. 4525 13 20

Manipulant

pomocnik handlowy z działu konfekcyi damskiej, obeznany w krawiectwie, znajdzie zaraz stałą popłatną posadę. Oferty z odpisami świadectw pod **Manipulant** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia 2. 5249 3 5

Do prowadzenia gospodarstwa domowego, zajęcia się kuchnią, bielizną, oraz małem gospodarstwem mlecznem i drobiem, poszukuje się

osoby

pracowitej, bezdzietnej i do tego ukwalifikowanej, dla małego miasteczka w Galicyi zachodniej. Posada może być sowicie wynagradzaną, jeśli kandydatka doskonale odpowie zadaniu. 5386 1 8

Zgłoszenia listowne z dołączeniem opisu dotychczasowego przebiegu życia, ewentualnie poleceń, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod znakiem **„Pracowita".**

Marki „Sidonia"

KOTLETY JARSKIE

jako produkt starannie sporządzonej mieszaniny najpożywniejszych, łatwo strawnych, smacznych, a zupełnie drogie mięso zastępujących składników; w obecnym czasie bardzo polecenia godne. **Wyrób krajowy.** 3194 13 0

Paczka do sporządzenia 6 kotletów kosztuje tylko 70 hal.

Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. P. T. Kupcom odpowiedni rabat. **Wszędzie do nabycia.**

Poszukuję rentownej kamienicy

w obrębie starego Krakowa. Gotówka 80.000 koron. — Zgłoszenia do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 5261 3 3

Rzepak na zasiew

po 100 K za 100 kg wraz z workiem loco stacya Jarosław, ma do sprzedania **Spółka handlowa „Ziarno" w Jarosławiu,** która zamówienia przyjmuje. 5331 2 3

Spółka kredytowa i handlowa

w Przeworsku

sprzeda paręset tysięcy dachówki morawskiej, najlepszej jakości. 5402 1 3

Gdański stoliczek mahoniowy

serwantka, szafeczka empirowa, fotele i krzesła antyczne i naszyjnik stary do nabycia w 5352 2 3

Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.

Nieodebrane przesyłki.

W piątek, t. j. dnia 28-go lipca b. r., o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu 5387

publiczna licytacya

nieodebranych, a po myśli § 81 (4) regulaminu ruchu kol. do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów, w godzinach urzędowych.

Wojenna Centrala handlowa

w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (róg Rynku)

zawiadamia, że świeży transport makaronów, oraz serów holenderskich Gouda i Eidamer nadszedł do Krakowa. 5278 3 3

L. cz. P. 111/5. 5366 2 3
341

Sklep

zaraz do wynajęcia w Makowie

z urządzeniem wewnętrznem, 2 magazynami, 2 piwnicami, drewutnią, oraz pokojem i kuchnią przy głównej ulicy.

Bliższe wiadomości co do warunków w kancelaryi Sądu powiatowego w Makowie lub u kuratora właściciela, p. Władysława Poruszyńskiego w Makowie.

Oferty z podaniem warunków należy wnosić do Sądu powiatowego w Makowie do **15 sierpnia 1916.**

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Maków, dnia 14 lipca 1916.

Panna intelig. poszukuje posady jako kasyerka lub ekspedyentka. Zna język niemiecki. Na żądanie może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod Ludwika przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5343 2 3

Freblanki

Polki wykwalifikowanej, bardzo dobrze poleconej, poszukuje się od 1 września. Szycie pożądane. Dobre wynagrodzenie. Adres złożony w Biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 5344 2 2

Kilkadziesiąt cennych dzieł

z XVI, XVII, XVIII i XIX w. (historya, sztuka, numizmatyka, wojskowość, prawo i i.) między niemi kilka „białych kruków" sprzeda okazyjnie Księgarnia katolicka **Dra Milkowskiego, Kraków,** ulica Floryańska 1. 5300 3 3

Panienka z maturą gimnazyalną poszukuje posady, najchętniej zajęcia w biurze. Zgłoszenia list. pod **Z. M. 100** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5334 2 3

Dwóch pokoi umeblowanych

z kuchnią, ewentualnie łazienką poszukuje się od 1 sierpnia niedaleko śródmieścia. Oferty pisemne uprasza się adresować: Kraków, główna poczta, skrytka 129. 5333 2 4

Smar

(Wagenfett) doborowej jakości, w beczkach około 50 i 100 kg., franko kolej Kraków, **do sprzedania.** Kupuję beczki z nafty, oliwy i śledzi. Listy przyjmują pod **l. H.** J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 5364 2 5

Siłę kancelaryjną

mężczyznę lub pannę, przyjmie natychmiast c. i k. Komenda obwodowa w Opocznie (Królestwo Polskie). Warunki: doskonała znajomość pisania na maszynie w języku polskim i niemieckim. Koszta podróży ponosi Komenda. Wynagrodzenie: 150 koron miesięcznie, opał i światło, oraz pomoc w wyszukaniu mieszkania. Rutynowana siła, która była już zatrudniona poprzednio w jakim urzędzie, może otrzymać także, stosownie do umowy, wyższe wynagrodzenie. Dwutygodniowy czas próby, oraz dwutygodniowy wzajemny termin wypowiedzenia. Pisemne oferty z podaniem wieku, wyznania, wykształcenia i odpisów świadectw i dokumentów polecających (ubiegający się mężczyźni winni nadto podać, z jakiego powodu nie służą przy wojsku) wraz z dokładnym adresem należy przesyłać natychmiast do Komendy obwodowej. 5271 3 3

Przędzę konopną i lnianą

także ręczną przędzę konopną, jakoteż surowe konopie kupuje się w każdej ilości. Zgłoszenia z próbkami. **Heinrich & Bauer,** Erzsébetfalva koło Budapesztu. 5088 6 10

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72' hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 66 81 0

Zarząd dóbr Łopuszka Wielka

c. p. Kańczuga 5357 2 2

potrzebuje **pisarza ekonomicznego,** oraz **karbowego,** obznajomionego dokładnie z młocarnią parową, siewnikami i t. p. maszynami gosp. Odpisów świadectw nie zwraca się

Ogłoszenie.

W obwodzie wierzbnickim (Królestwo Polskie) jest 40 posad nauczycielskich do tymczasowego obsadzenia. Podania o posady, należycie udokumentowane, należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do c. i k. Komendy obwodowej w Wierzbniku.

Kompetenci (kompetentki), którzy dotąd posad nauczycielskich nie zajmują, winni do podania dołączyć świadectwo zdrowia, wystawione przez c. i k. lekarza obwodowego, tudzież świadectwo moralności, jeżeli od ukończenia studyów w publicznym zakładzie naukowym upłynął dłuższy przeciąg czasu.

5393 **C. i k. Komendant obwodu.**

Po części na składzie będące i w ciągu 4 tygodni dostarczonemi być mogące ilości 5377

drutu żelaznego

są do sprzedania, a m.:

czystego	Nr 20—50
palonego	Nr 20—46
pocynkowanego	Nr 20—70

Zgłoszenia z podaniem potrzebnych ilości pod znakiem **„Prompt lieferbar P. J. 1700"** przyjmuje **Biuro ogłoszeń Rudolfa Mossego, Wiedeń, I, Seilerstätte 2.**

Zgłoszenia pożądane w języku niemieckim!

ŚWIAT LALEK

jakich tylko serce zapragnie, wszelkiego rodzaju i wyrobu. Specyalnie lalki z blaszan. głowami i prawdziw. włosami, oraz z porcelanowemi głowami, mówiące. Polecamy dla małych dzieci praktyczną, a obecnie najtańszą lalkę z materyi, z blaszaną głową i prawdziwemi włosami, 31 cm 4 K, 37 cm 5 K 50 h, 42 cm 6 K 50 h. Zabawki dla dzieci i lalek, oraz wózki. Każde zamówienie wysyła najspieszniej fabryka lalek, Kraków, ulica Wolska 1 a. Cennik na żądanie. 5420 1 10

Konfitury szwajcarskie!

marki **Lenzburg** a. m., jabłka, ostrężnice i borówki w puszkach po 5 kg za 12 K, oraz marmoladę węgierską owocową w puszkach po 5 kg za 9 K, wysyła też za zaliczką Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska, Kraków,** ul. Andrzeja Potockiego 3. 5351 2 4

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tóż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 11 36 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco

Ukończona słuchaczka filozofii

(mat., fizyka), z wyższem wykształceniem muzycznem, poszukuje posady nauczycielki na wieś do 1 lub 2 dzieci. Zgłoszenia piśmienne pod **Nr 5321** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5321 2 3

Pracy biurowej

poszukuje panna z egzaminem buchalteryjnym, umiejąca pisać na maszynach. Zgłoszenia pod Walerya S..... przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5330 2 4

Kupię

większą ilość korzenia łopianowego. Zgłoszenia: ul. Floryańska 23, II p., oficyny, Fr. Budziaszek. 5332 2 2

Panna

inteligentna zajmie się zarządem domu tylko na wyjazd. Zgłoszenia list. pod **663** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5340 2 3

Uczeń

najwyżej lat 16, z ukończoną 4 kl. gimn., religii rzym.-kat., zostanie przyjętym natychmiast na praktykę do droguueryi Jana Porębskiego w Stryju. 5237 3 3

Amator

kupi obrazy malarzy polskich, dawnych i współczesnych. Oferty pod „Amator" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5348 2 4

Uczeń

z ukończoną VI. klasą gimnazyalną poszukuje posady aspiranta farmacyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„S. 25"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5349 2 3

Poszukuje się

na wakacye nauczyciela Niemca do przygotowania chłopca w języku niemieckim do III kl. gimnazyalnej. Zgłoszenia przyjmuje się: ul. Smoleńsk 18, I p., od 9—10 i od 2—3. 5347 2 3

Bardzo tanio

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, II piętro, oficyna, od 1 sierpnia do wynajęcia przy ul. Podzamcze 24. 5345 3 3

Okazya.

Z powodu zmiany lokalu

Częściowa wyprzedaż

bluzek letnich, oraz materyałów

Bluzki od 5 koron

Markizeta biała	od K	5·20
Markizeta czarna	„ „	5·20
Linon	„ „	3·20
Eponge	„ „	2·80
Krepa biała	„ „	4·—
Zefir	„ „	3·—
Płócienka	„ „	2·10
Kreton	„ „	2·30
Perkal	„ „	1·20

Na składzie w wielkim wyborze

Jedwabie	od K	3·50
Tafta	„ „	3·10
Fulary	„ „	2·40
Tiul	„ „	2·50

Wełny, koronki, wstążki. Gotowe suknie, bluzki, szlafroki i spódnice.

KIMONO

ulica Karmelicka l. 7.

5341 3 6

Poszukuje się na wieś inteligentnej panienki, rodowitej Niemki, do 5-letniego chłopczyka, celem wyuczenia języka niemieckiego. Zgłoszenia z podaniem warunków i fotografią pod adresem: E. Illukiewiczowa, Albigowa koło Łańcuta. 5356 2 2

Pomocnik biurowy

znajdzie miejsce w handlu wędlin **Józefa Białka, Kraków,** Floryańska 51. Zgłoszenia listowne. 5370 2 0

Poszukuję posady opiekunki dla dzieci, chorej lub starszej osoby. Pięć lat byłam przy umysłowo i gruźliczo chorej. Michalska poste restante Zakopane. 5359 2 2

Kupię

lub zamienię aparat fotogr. 9×12 na format 4½×6 lub 13×18 za ewentualną dopłatą. — Zgłoszenia: A. Dobosz, Kraków X, Barska 67, między 12—2. 5365 2 3

Dwu- do trzytygodniowy

uzupełniający kurs z rachunkowości państwowej

dla reprobowanych przez Komisyę egzaminacyjną, urządzam podczas krótkiego pobytu w Krakowie. — Wiadomość pod **A. B.,** ul. A. Potockiego 3, II p., u woźnego c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły. 5373 2 2

Klisze

nadające się do kalendarzy są tanio do nabycia. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, ul. 3 Maja l. 5. 5238 2 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 5309 3 20